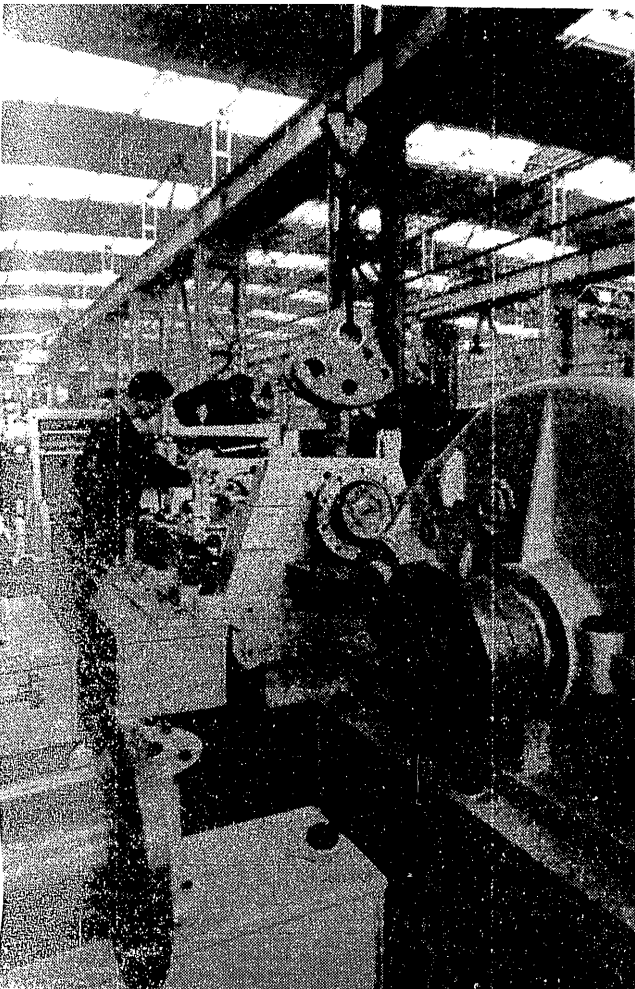


W bratniej Czechosłowacji przebywa polska delegacja partyjno-rządowa z Władysławem Gomułą i Józefem Cyrankiewiczem. Rozmowy prowadzone między delegacjami PRL i CSRS będą miały doniosłe znaczenie polityczne, szczególnie w obliczu odradzania się militarystyki niemieckiej. Przyczynią się one również do dalszego rozwoju i pogłębienia współpracy gospodarczej między obu krajami.

Redakcja nasza systematycznie informuje Czytelników o problematyce gospodarczej naszego południowego sąsiada. W bieżącym numerze na str. 1, 8 i 9 zamieszczamy kilka pozycji, omawiających aktualne zagadnienia i perspektywy rozwoju gospodarki CSRS w latach 1961-1965.



Montaż urządzeń w czeskosłowackiej fabryce maszyn im. W. I. Lenina w Pilźnie.

Polska a Czechosłowacja

KORZYŚCI WSPÓŁPRACY

STEFAN FRENKEL

AUTARKICZNY kierunek rozwoju już dawno przestał być podstawą polityki ekonomicznej państwa. W gospodarce zaawansowanych krajach. Tym bardziej że nie może on być stosowany w takich krajach, jak Polska, która wbrew pozorom nie dysponuje, a w każdym razie do niedawna nie dysponowała, szczególnie bogatymi zasobami surowcowymi. Niezależnie od tego postęp techniczny przybrał w ostatnich latach tak wielkie rozmiary na całym świecie, że produkcja wszystkich rodzajów i gatunków towarów stała się w jednym kraju niemożliwością. Zwiększa niemożliwe jest wytworzenie w jednym kraju wszystkich rodzajów i typów sprzętu inwestycyjnego. Stąd rozwijana jest ostatnio coraz szerzej zasada specjalizacji produkcji w skali międzynarodowej.

Zasada ta wymaga międzynarodowej współpracy gospodarczej, która zwłaszcza między krajami socjalistycznymi ma możliwości szeroko pojętego rozwoju. Kraje te łączą bowiem nie tylko wspólny ustrój społeczny i przyjazne stosunki, ale i sprzyjające rozwojowi takiej współpracy gospodarka planowa. Istnieje więc możliwość wzajemnej koordynacji bieżących i perspektywicznych planów gospodarczych, która jest coraz lepiej wykorzystywana.

Już od początku powstania krajów socjalistycznych i budujących socjalizm zaczęła się rozwijać ich współpraca gospodarcza, dla której szczególnie korzystne warunki stworzone zostały przez powołanie w 1949 roku do życia Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej.

Wśród krajów należących do RWPG wyjątkowo korzystne warunki dla rozwoju współpracy gospodarczej ma Polska i Czechosłowacja. Przede wszystkim położenie geograficzne w centrum Europy i bliskie sąsiedztwo, które pozwala na realizację wzajemnych dostaw towarowych bez obciążania ich wysokimi kosztami transportu. Nie bez znaczenia jest także fakt, że Polska posiada szeroki dostęp do morza i kilka dobrze wyposażonych portów, przez które mogą przechodzić również towary czeskosłowackie przeznaczone na eksport do krajów zamorskich.

Jeszcze bardziej istotny jest komplementarny, uzupełniający się charakter struktur gospodarczych obu krajów. Polska dysponowała i nadal dysponuje wielkimi zasobami węgla kamiennego i brunatnego i

ma możliwość zaopatrywania Czechosłowacji w ten surowiec energetyczny, niezbędny jej potrzebny z uwagi na niedostateczne własne zasoby. Odkryte niedawno w Polsce złoża siarki, rudy miedzionosiowej i innych surowców mineralnych stanowią dalszą przesłankę współpracy gospodarczej między obu krajami w zakresie wymiany towarowej na inne potrzebne Polsce towary.

Z kolei Czechosłowacja odznacza się wysokim stopniem rozwoju przemysłowego i ma możliwość dostarczania Polsce sprzętu inwestycyjnego, koniecznego dla realizacji od dawna postępującego procesu industrializacji. Trzeba bowiem zdać sobie sprawę z tego, że już przed wojną Czechosłowacja osiągnęła wysoki poziom rozwoju przemysłowego i zajmowała pod tym względem wysokie miejsce wśród produjących krajów europejskich. Stosunkowo niewielkie zniszczenia wojenne oraz podjęta przez kierownictwo polityka dalszej szybkiej industrializacji poziom ten znakomicie podwyższyła.

Polska natomiast — wprawdzie po wyzwoleniu założyła i realizowała wysokie tempo rozwoju przemysłu (w niektórych okresach nawet wyższe niż Czechosłowacja) — ale rozpoczynała z niższego o wiele punktu wyjścia, ponadto musiała odrobić ogromne zniszczenia spowodowane wojną i okupacją. Stąd jeszcze dzisiaj poziom produkcji przemysłowej, liczonej na 1 mieszkańca jest w Polsce niższy niż w Czechosłowacji.

Wystarczy przytoczyć kilka tylko wskaźników, aby to wykazać. Tak więc wskaźnik produkcji energii elektrycznej, szczególnie charakterystyczny dla określonego poziomu przemysłu, wynosił dla Czechosłowacji 1792 kWh na 1 mieszkańca, dla Polski 226 kWh na 1 mieszkańca. Produkcja stali, determinująca rozwój przemysłu maszynowego, wynosiła w Polsce 226 kg na 1 mieszkańca, a w Czechosłowacji 496 kg. Nawet produkcja cementu, której wzrost był w Polsce szczególnie wysoki, jest w Polsce odpowiednio niższa: 110 kg w 1959 r. i 223 kg w 1960 r. (w Czechosłowacji 370 kg).

Choć więc wzrost produkcji był w Polsce w okresie powojennym w niektórych gałęziach przemysłu wyższy niż w Czechosłowacji, to jednakże jej gospodarka dysponuje stosunkowo wyższymi zasobami produkcyjnymi i przemysłem przetwórczym i tym samym ma większe od nas możliwości zaopatrywania innych krajów w artykuły przemysłowe, zwłaszcza w zakresie niektórych rodzajów sprzętu inwestycyjnego i konsumpcyjnych

towarów przemysłowych, przede wszystkim trwałego użytku.

Nie oznacza to oczywiście, że nasz handel zagraniczny polega na imporcie towarów o wyższym stopniu przetworstwa oraz eksportie surowców i półfabrykatów. Przeciwnie, w miarę postępu industrializacji coraz szerzej rozwija się eksport wyrobów przemysłu przetwórczego, w tym szczególnie maszyn i urządzeń, przy równoczesnym maleniu udziału surowców w całości naszego wywozu. Jeśli zaś była tutaj mowa o lepszym dla takiej działalności przygotowaniu Czechosłowacji, to jedynie dla wykazania, że oba te kraje różnią się od siebie charakterem struktury gospodarczej.

Właśnie ta różnorodność struktury oraz wzrost uprzemysłowienia obu krajów stanowią najlepszą przesłankę dla rozszerzenia ram owocnej i dla obu stron korzystnej współpracy gospodarczej. Szczególny rozwój tej współpracy można zanotować od roku 1957. W maju tego roku powołany został do życia Polsko-Czechosłowacki Komitet Współpracy Gospodarczej. Komitet ten w dużym stopniu pomógł do rozwiązania szeregu istotnych dla obu krajów problemów, wynikających ze zróżnicowanej bazy surowcowej.

WSPÓLNE WYKORZYSTANIE BAZY SUROWCOWEJ

Pierwszy asumpt do tego dało odkrycie bogatych złóż siarki w rejonie Tarnobrzega. Są to — jak się okazało — jedne z najbogatszych złóż tego minerału na świecie. Szacunki

DOKONCZENIE NA STR. 9

ZWCIĘ gospodarcze

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY

ROK XVI WARSZAWA 1 PAŹDZIERNIKA 1961 R. CENA 2 ZŁ. NR 40/524

NIEKTÓRE PROBLEMY minionego pięciolecia

JÓZEF PAJESTKA

OKRES planu 5-letniego 1956-60, był w pewnym stopniu kontynuacją planu 6-letniego, w pewnym zaś rozpoczął nową fazę rozwoju naszej gospodarki narodowej.

Podziału planu 5-letniego na dwa okresy dokonać można opierając się głównie na obserwacji materialnych procesów rozwoju. W pierwszym okresie tego planu osiągnięty przrost produkcji; następował w dużym stopniu jako efekt wysiłków inwestycyjnych planu 6-letniego. Jednocześnie występuje w tym okresie bardzo szybki wzrost kon-

sumpcji, który nie może być utrzymany w końcowych latach planu. W tym drugim okresie planu 5-letniego zaczyna natomiast coraz wyraźniej występować wzrost inwestycji, związany z zabezpieczeniem przyszłego rozwoju.

Wzrost zatrudnienia i inwestycji to dwa podstawowe czynniki, przez które polityka gospodarcza państwa oddziałuje na tempo wzrostu produkcji. W pierwszym okresie rozwoju naszej gospodarki (do 1953 roku) przyrost zatrudnienia był decydującym czynnikiem wzrostu produkcji. Stopniowo jednak coraz większego znaczenia zaczęły nabierać inwestycje. Wzrost zatrudnienia w dalszym jednak ciągu był duży, choć malejący. Przełom na tym odcinku nastąpił również od 1958 roku, od kiedy to przyrost zatrudnienia zmniejszył się już zasadniczo w porównaniu z całym poprzednim okresem.

Nie obserwuje się natomiast zróżnicowania na powyższe dwa okresy w dziedzinie sytuacji na odcinku handlu zagranicznego; zarówno pierwszy jak i drugi okres planu 5-letniego charakteryzują się poważnym deficytem bieżących obrotów handlu zagranicznego. Mamy więc do czynienia z poważniejszym oparciem naszego rozwoju na kre-

dytach zagranicznych w okresie planu 5-letniego w porównaniu z 6-letnim.

W okresie ubiegłego planu 5-letniego osiągnięty został duży postęp w rozwoju naszej gospodarki. Był on dalszym ciągiem imponującego wzrostu ekonomicznego, który towarzyszy gospodarcze polskiej od chwili jej wejścia na tory budownictwa socjalistycznego. W 1960 roku dochód narodowy Polski był blisko dwa i pół raza wyższy niż w 1949 r. i około trzy razy wyższy niż w 1938 r.

W okresie planu 5-letniego dochód narodowy wzrastał nieco wolniej niż w poprzednim okresie.

Wzrost wytworzonego dochodu narodowego	
1951-1955	1956-1960
Wskaźnik wzrostu za cały okres	151
Tempo średnioroczne	8,6%
Absolutny przyrost średnioroczny	15,9 mld zł

Nie można jednak na tej podstawie wnioskować o występowaniu jakiegось wyrażnej tendencji spadku tempa (procentowego) wzrostu wytworzonego dochodu narodowego. Z

podobnym zjawiskiem mieliśmy do czynienia i w poprzednim okresie. Związane to było między innymi z kształtowaniem się ogólnego cyklu budownictwa inwestycyjnego tzn. z nierównomiernym przyrostem majątku trwałego w różnych okresach. Wpływ tego czynnika, a również kształtowanie się warunków w rolnictwie mogą złożyć się na to, że wahania w rocznych przyrostach produkcji są dosyć poważne.

Roczne tempo wzrostu dochodu narodowego	
1951	1952
7%	6%
1953	1954
10%	11%
1955	1956
11%	5%

Jednym z najbardziej interesujących problemów ubiegłego planu 5-letniego jest wpływ zatrudnienia i polityki zatrudnienia na tempo wzrostu produkcji.

Przyrost zatrudnienia poszczególnego w sektorze	
1951-55	1956-60
Średnioroczny przyrost w tys.	237
Średnioroczne tempo wzrostu w proc.	3,5%

DOKONCZENIE NA STR. 7

CHLEBA powszedniego...

WOJCIECH SZMIDT

Ile zjadamy chleba? Opinie nasze na ten temat kształtowały najczęściej na podstawie danych zaczerpniętych z małego rocznika statystycznego i ograniczamy się w takim wypadku tylko do naszego kraju. Spróbujmy zagadnienie potraktować szerszej. Jakże światowe tendencje konsumpcji pieczywa? W krajach o stosunkowo wysokiej stopie życiowej notujemy systematycznie obniżające się spo-

życie chleba. I tak np. w przeliczeniu na głowę ludności konsumpcja chleba zmniejszyła się w porównaniu do roku 1938:

w Belgii o 26 kg rocznie, w Szwecji o 18 kg rocznie, w NRF o 16 kg rocznie, w Szwajcarii o 11 kg rocznie, w Holandii o 11 kg rocznie.

W rezultacie dla roku 1960 mamy następujące dane odnośnie spożycia pieczywa w niektórych krajach

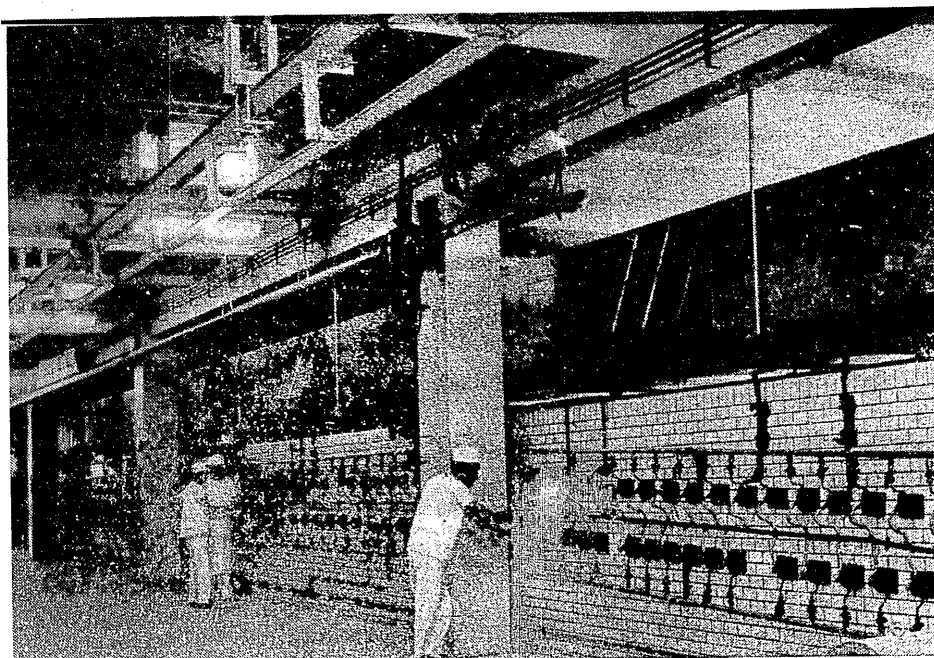
Europy (w przeliczeniu na głowę mieszkańca rocznie)

Włochy	160 kg
Grecja	152 kg
Hiszpania	152 kg
Portugalia	127 kg
Austria	119 kg
Francja	116 kg
Szwajcaria	104 kg
Norwegia	102 kg
Belgia	100 kg
NRF	97 kg
Holandia	91 kg
Anglia	80 kg
Dania	80 kg
Szwecja	80 kg

Ale Europa stanowi tylko pewien, nie wielki, wycinek. Tendencje malejącego zapotrzebowania na pieczywo obserwujemy także w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie, w niektórych krajach Ameryki Południowej (Brasylia i Argentyna), w Związku Radzieckim (w ostatnich latach i w Australii). Jest i odwrotna strona medalu. Są kraje Dalekiego i Bliskiego Wschodu, kraje Afryki i niektóre kraje Ameryki Południowej, gdzie notujemy stale podwyższanie się spożycia pieczywa.

Z ekonomicznego punktu widzenia zjawisko to bardzo łatwo można wytłumaczyć. W jednej części świata występują stale nadwyżki zbożowe, podczas gdy w innych mamy deficyty. Według danych opublikowanych przez FAO nadwyżki zbóż chlebowych występują w 24 krajach świata, a w pozostałych mamy do czynienia z niedoborami zbóż. Ale nawet wówczas, gdyby nadwyżki zbożowe upłynęły w całości i przetrwały do tych krajów, w których deficyt zbożowy jest zjawiskiem codziennym, to i tak zapotrzebowanie ludności na pieczywo nie zostałoby jeszcze pokryte w dostatecznej ilości. Specjaliści obliczają, że produkcja pszenicy i żyta na całym świecie musi wzrosnąć o 19%, aby ludność naszego globu przestała głodować. Od kilkunastu lat daje się zauważyć w krajach azjatyckich pewne przesłanki na rzecz zwiększonej konsumpcji chleba przy spadającym spożyciu ryżu.

W Polsce spotykamy się z dwoma charakterystycznymi zjawiskami: z malejącym spożyciem pieczywa i przekształcaniem się struktury konsumpcji, z wyraźną tendencją do spożywania większej ilości pieczywa pszennego. O ile w roku 1953



Wrocław — nowoczesny gazowy piec piekarniczy

DOKONCZENIE NA STR. 4

ZYCIE **3**
GOSPODARCZE

CHLEBA powszedniego...

DO KONCZENIA ZE STR. 1

zaliczamy się jeszcze „w skali europejskiej” do „tęch” zjadaczy chleba, o tyle obecnie zajmujemy miejsce pośrednie, a konsumpcja w roku ubiegłym była taka sama jak we Francji. Jak to jest przedstawia cyfrowo w przeliczeniu na głowę mieszkańca w kg rocznie?

rok 1955	134,0
rok 1960	116,9
rok 1965	109,1 (przewidywanie)

Tak więc spadkowa tendencja spożycia pieczywa znalazła swoje odbicie w planach przemysłu piekarskiego, co wyraża się podaną cyfrą konsumpcji przypadającą na rok 1965. Jest przy tym rzecz charakterystyczna, że znacznie wyższe jest spożycie pieczywa na wsi niż w mieście. I tak w roku 1955 konsumpcja pieczywa na wsi wynosiła 138,7 kg rocznie na głowę mieszkańca, podczas gdy w mieście kształtowała się ona na poziomie 126,9 kg. Odnosne liczby dla roku 1960 kształtują się jak 124,0 i 109,1.

A teraz kilka słów o sprawach struktury. W całej Europie w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat notujemy wyraźny odwrót od spożycia pieczywa żytniego na rzecz pieczywa pszennego. Pod tym względem nie ma wyjątków.

Podstawowa przyczyna zmiany struktury spożycia jest zmiana upodobań konsumentów. Pod tym względem, my w Polsce, stanowimy tylko potwierdzenie reguły. Ale w naszym kraju występuje jeszcze jeden dodatkowy czynnik, a mianowicie niedobór zboża chlebowych które musimy importować. Ponieważ na rynkach światowych znacznie łatwiej jest kupić pszenicę niż żyto, więc z konieczności dysponujemy większymi ilościami maki pszennej niż żytniej i stąd mamy większe możliwości produkowania pieczywa pszennego niż żytniego. Jest jeszcze jeden aspekt tego zagadnienia. Ponieważ chleb stanowi podstawowe źródło spożycia, jego cena musi być odpowiednio niska i skalowalna. Forsowanie pieczywa pszennego byłoby podwyższaniem ceny pieczywa i dlatego trzeba było znaleźć formę kompromisu pomiędzy dużymi ilościami maki pszennej, z jednej strony, a koniecznością utrzymania niskiej ceny chleba, z drugiej strony. Oto przyczynę występowania na naszym rynku tak dużych ilości pieczywa mieszanego pszenno-żytniego lub żytnio-pszennego.

Czy dysponujemy dobrym czy też złym surowcem? Kluczem chlebowej tajemnicy, jest jakość. Sprawy te każdemu z nas, w jakiś sposób, są bliskie, bo każdy chce nieść ciężar odpowiedzialności za pieczywo niesmaczne, gliniaste, zakalcowane (zwłaszcza jeśli mieszka stale w Warszawie). To nie, że w Polskich Normach określa się precyzyjnie jakościowe cechy pieczywa. Ustala się wilgotność, zapach, smak, różne cechy fizyczne mączki i skórki, ustala się normy na kwasowość, na porowatowość mączki. Wskaźniki te są jak gdyby bez znaczenia, gdyż pieczywo jak było niedobre, tak jest niedobre. Dlaczego tak się dzieje?

Piekarze często szermują na swoje usprawiedliwienie pojęciem złego surowca. Chodzi w tym wypadku przede wszystkim o mąkę. A więc mąka jest zbyt wilgotna, zbyt świeża, wyprodukowana została z porośniętego ziarna itp. To wszystko prawda, że w wielu wypadkach mąka nie odpowiada standardom, ale każdy kto zna technologię piekarską wie, że przy sporządzeniu odpowiednich mieszanek różnych rodzajów mąki zawsze można uzyskać surowiec niezły, z którego przy wprowadzeniu odpowiednich poprawek w czasie procesu technologicznego uzyskuje się produkt niegagnany. Tłumaczenia piekarzy w tym wypadku są jedynie zasłoną dymną, lub zamaskowaniem niechęci do poprawienia niedoskonałych cech surowca przez zastosowanie takich lub innych modyfikacji w czasie wyrobu ciasta.

DOBRY CHLEB TYLKO Z MAŁEJ PIEKARNI? Jakże często słyszymy opinie, że dobry chleb może być zrobiony tylko w małej piekarni. Na poparcie tej tezy wysuwa się argument, że w małej piekarni nie ma potrzeby wojny między fabryką chleba i było dobre pieczywo. Ile w tym jest prawdy? Niewiele. Gdyby rzeczywiście tak się sprawy przedstawiały, wówczas na całym świecie budowano by małe kłitki, takie jakie właśnie mieli u nas przywódcy i władze przed wojną. Owszem, przed kilkunastu laty, dyskutowano w Polsce o tym, czy budować małe piekarnie, czy duże czy małe. Ale okres dwudziestych lat ubiegłego wieku przyniósł już od kilku lat mamy poza sobą. Dziś wiadomo na całym świecie, że przyszłość piekarni, tak zresztą jak i całego przemysłu spożywczego, a nie tylko piekarni, leży w wielkich fabrykach, w zmechanizowanej, a nawet w automatyzowanej produkcji. Tu już nie chodzi tylko o momenty historyczne, które jak wiadomo zawsze wypadają korzystnie dla zakładu większego niż małego. Ale chodzi także o możliwość utrzymania jednolitego smaku, zapachu i wyglądu chleba. To jednolitość zapewni tylko produkcja fabryczna.

Chleb produkowany fabrycznie jest tak samo aromatyczny, tak samo smaczny i posiada te same cechy skórki, co i chleb wypieczony w małym piecu piekarskim wrzutowym. Dowcip polega tu tylko i wyłącznie na pełnym opanowaniu nowej techniki. A my wciąż walczymy z trudnościami wzrostu i, powiedzmy sobie otwarcie, nowej techniki, ale stojmy na progu do pełnego opanowania nowej techniki. Podsumowując: możemy mieć dobry chleb

z fabryki chleba ale pod warunkiem, że będziemy posiadali odpowiednie kadry fachowców, będziemy dysponowali właściwymi maszynami i urządzeniami, oraz będziemy przestrzegać harmonogramów produkcji.

Sytuację tę najlepiej zobrazujemy na przykładzie Warszawy. Teoretyczna zdolność produkcyjna warszawskich piekarni na trzy zmiany wynosi 315 t, na dobę, a wykorzystywana w rzeczywistości wynosi 290 t. Różnica pomiędzy tymi wielkościami wynika z konieczności stałego przeprowadzania remontów w zakładach. Zapotrzebowanie dzienne pieczywa wynosi średnio 250 t. Wydaje się, przeto, że stołeczne piekarnie byłyby w stanie zaspokoić potrzeby rynku. Tymczasem w dni świąteczne zapotrzebowanie wzrasta do 430-460 t dziennie i wówczas występują niedobory pokrywane w ten sposób, że w ciągu dwóch dni poprzedzających święto produkuje się znacznie więcej pieczywa. A więc niedobory zdolności produkcyjnej w dni przedświąteczne kształtują się na poziomie 180-210 t pieczywa. To jeszcze nie koniec obliczeń. Piekarnictwo chce wrzescie produkować chleb dobry, smaczny musi przestawić produkcję na pracę dwumianową. Wówczas niedobory mocy produkcyjnej zwiększą się jeszcze bardziej.

Jakie jest wyjście z tej sytuacji na dziś i na przyszłość? Wyjście na dziś, to produkcja niektórych gatunków pieczywa na dwa, trzy dni przed świętem, to skracanie wypieku pieczywa, to sprowadzanie pieczywa z innych miast (Lublin, Ciechanów, Grójec, Siedlce).

Na jeden z tych czynników pragnę zwrócić uwagę, na skracanie czasu wypieku. Moc produkcyjna piekarni zależy od przepustowości pieców i dlatego chcąc ją zwiększyć doprowadza się temperaturę pieca do nadmiernych wielkości i w ten sposób rzeczywiście skracają czas wypieku, ale tylko kosztem jakości. Piekarnie na ten sposób sztucznie podnoszą zdolności produkcyjne mając dobre określenie: „gotowanie pieczywa”. I cóż się dziwić, że przy takim gotowaniu zamiast chleba mamy kluchy?

Zaułek nie jest ślepy. W ciągu najbliższego czasu nie możemy jeszcze liczyć na jakąś radykalną poprawę jakości pieczywa zwłaszcza tam, gdzie występują niedobory mocy produkcyjnej. Owszem są szanse na stopniowe osiąganie poprawy jakości chleba. Tak więc właśnie gardło piekarni nie jest zakończone ślepa uliczką, lecz uliczką, z której jest wyjście. Którędy? Przez szerokie zastosowanie w piekarnictwie postępu technicznego. Jest to co prawda pojęcie mało konkretne i wiele mówiące próbujemy przeto sprężyć w bliżej.

Prawda, że w ciągu 16 lat wybudowaliśmy kilkadziesiąt nowych fabryk pieczywa, ale zakłady te oddawane do użytku przed kilkoma laty nie stanowią wyrazu współczesnej techniki piekarskiej. To znaczy, że z jednego metra kwadratowego powierzchni nie uzyskuje się takiej produkcji, jaką można by otrzymać przez zastosowanie bardziej nowoczesnych urządzeń. Istnieje przeto ogromne możliwości podniesienia produkcji w tych zakładach przez ich modernizację, polegającą w pierwszym rzędzie na wymianie pieców wyciągowych lub wrzutowych na piece o ruchu ciągłym, czyli tak zwane piece przelotowe. Drugim ważnym momentem jest uruchomienie linii produkcyjnych do określonego typu pieczywa: linia chleba, linia drobnego pieczywa pszennego itp.

W planie piekarni państwowych przewiduje się, że w ciągu pięciu lat nastąpi przystosowanie zdolności produkcyjnej do 42% t, a z zmiany tylko na skutek modernizacji 25 piekarni. Obecna ich zdolność produkcyjna wynosi 300 t/16 godz., a po modernizacji wyniesie 726 t/16 godz. To jest tylko połowa przyrostu zdolności produkcyjnej w całym okresie do roku 1965. Pozostała ilość zwiększa się przez budowę nowych, naprawę nowoczesnych piekarni.

Zamierzenia są rzeczywiście ogromne, zwłaszcza, jeśli weźmie pod uwagę, że w 6-letni przyrost zdolności produkcyjnej w latach 1961-66, a w latach 1956-1960 tylko 90 t, a więc zmiany. Proszę tylko porównać to z planowaną liczbą 846 t przyrostu zdolności produkcyjnej w latach 1961-1965!

Obecna zdolność produkcyjna piekarni państwowych w Polsce wynosi 1350 t/2 zmiany, gdyby jednak nie nastąpiła modernizacja wielu zakładów i gdyby nie budowano nowych fabryk chleba wówczas w ostatnim roku pięcioletniej zdolności ta obniżyłaby się do 1093 t/2 zmiany, a to na skutek tak zwanego „wykruszenia” sił piekarni.

W związku z zamierzoną szeroką akcją modernizacji piekarni powstaje pytanie, czy opłaca się przeprowadzać kapitalne remonty w małych, starych piekarniach, wyposażonych w jeden lub dwa piece wrzutowe. W piekarnictwie państwowym przyjmuje się obecnie zasadę, że każdy kapitalny remont musi w efekcie dać przyrost mocy produkcyjnej. W przeciwnym wypadku będzie on nieopłacalny. Dlatego, z chwilą oddania do użytku piekarni nowych i piekarni zmodernizowanych, wiele zakładów małych zostanie w ogóle unieruchomionych, lub też odbywać się w nich będzie produkcja pomocnicza. W ten sposób zostanie zrealizowana zasada specjalizacji zakładów produkcyjnych tak jak to ma miejsce w Związku

Radzieckim, Szwecji i USA. W takich małych piekarniach można np. produkować asortymenty bardzo pracochłonne, takie, których mechanizacja produkcji byłaby nieopłacalna. Niech to więc będzie produkcja obwarzanków, bajgli, paluszków słonych, macy itp.

Do jakiego stopnia opłaca się przeprowadzać modernizację zamiast budować nowe obiekty niech nam mówi następujące porównanie.

Modernizacja piekarni nr 1 w Łodzi zwiększy jej produkcję z 7,6 do 20 ton na 16 godzin. Jej koszt wyniesie 8,8 mln zł. Ten sam efekt z nowej piekarni można otrzymać kosztem 12,4 mln zł. Modernizacja piekarni nr 7 w Warszawie zwiększy jej produkcję z 28 do 55 ton na 16 godz. Koszt 9,2 mln zł. Ten sam efekt w nowej piekarni kosztowałby 27 mln zł.

Baza techniczna, kadry oraz dalsze możliwości. Zarówno przeprowadzenie tak szeroko pomyślanej akcji modernizacyjnej jak i budowa nowych obiektów już o charakterze zdecydowanie przemysłowym wymaga zaplecza technicznego. Co to znaczy? Potrzebna więc jest produkcja własnego sprzętu i własnych urządzeń, a przede wszystkim produkcja pieców stałowych, których od tej pory w Polsce nie wyrabialiśmy. Ostatnie lata pod tym względem przyniosły pewną poprawę sytuacji. Chociaż nie ma jeszcze zakładu przemysłu ciężkiego wyspecjalizowanego w produkcji maszyn piekarskich to jednak Zakłady Mechaniczne w Olsztynie dostarczają już niezłych przesiewaczy i transporterów maki, Zakłady Mechaniczne w Pilzycach produkują dzielniki-formierki do chleba i rogaliśników, Zakłady Mechaniczne w Bydgoszczy od lat wyrabiają armatury piecowe, rury Perkinsa i mieszalarki, a ostatnio z bardzo udaną serią mieszarek szybkoobrotowych wyszła na rynek fabryka w Wierchosławicach. Niezależnie od tego od kilku lat wyrabiany jest u nas po raz pierwszy w krajach demokracji ludowej piec w obudowie stalowej ogrzewany cyklotermicznie, znany piekarnem jako „Złoty Liliut”. Aczkolwiek wydajność pieca nie jest wielką i znajduje on raczej zastosowanie w produkcji pomocniczej, to znaczy do wyrobu tzw. „galanterii” piekarskiej, niemniej jednak w piekarniach większych i piekarniach typu „liliput” zdaje dobrze egzamin i wystawia nieźle świadectwo naszym konstruktorom. W ślad za tym piecem idzie jego starszy brat „Guliwer” będący piecem o większej wydajności.

Jak już wspominałem, piec to serce piekarni - dlatego opisanie w kraju produkcji wysokowydajnych pieców jest sprawą niesłychanie pilną. Nowoczesny piec przelotowy posiada bowiem 10-krotnie większą wydajność od tradycyjnego pieca parowego, wymaga 5-10 krotnie mniejszej robocizny a jego zapotrzebowanie powierzchni jest 3 razy mniejsze w stosunku do piecek tradycyjnego (w przeliczeniu do wielkości produkcji).

Istniejące w kraju piece przelotowe sprowadzone są z NRD oraz z NRP. W toku są dalsze dostawy z NRD, ale to wszystkie nie rozwiążą problemu na przyszłość. Wydaje się, że najszybszą jest obecna koncepcja, a mianowicie zakupu licencji zagranicznej na produkcję pieca przelotowego.

W ślad za nową techniką, jak to powszechnie wiadomo, muszą iść ludzie, czyli kadry techniczne. Jak sprawa wygląda na tym odcinku? Nienajlepiej. Co prawda w ostatnich latach liczba inżynierów zatrudnionych w przemyśle piekarskim gwałtownie wzrosła, ale w perspektywie rozbudowy tego przemysłu jest to wciąż jeszcze stanowczo za mało. O ile inżynierów technologów ze specjalnością piekarską kształcą w Polsce dwie uczelnie, a mianowicie Wyższą Szkołę Rolniczą w Poznaniu i Szkołę Główną Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, o tyle specjalistów mechaników znających zagadnienia produkcji piekarskiej nie kształci nikt. Tak samo niedostateczna jest kadra techników i technologów mimo, iż mamy w Polsce kilka szkół zawodowych, które - moim zdaniem - nie są należycie wykorzystywane przez przemysł.

Sprawa nie kończy się jednak na produkcji nowych maszyn i urządzeń oraz na kształceniu kadr. W coraz szerszym zakresie zaczynają bowiem występować problemy, o których do tej pory było głucho. Chodzi w tym wypadku o takie sprawy jak pakowanie pieczywa, zamrażanie pieczywa i stosowanie pneumatycznego transportu maki. Już dziś mamy w sprzedaży dwa gatunki chleba pakowane w tomy. Ale pakowanie jest ręczne i przez to kosztowne. Ciągłe jeszcze nasze panie domu kupują chleb lub bułki i opalają je nad gazem. Może to i przesadne pojęcie higieny, ale w każdym razie fakt pozostaje faktem, że chleb zanim dotrze do konsumenta przechodzi przez kilka par rąk, a ta świadomość dla jedzącego nie stanowi dodatkowej zachęty.

Zamrażanie pieczywa, a w każdym razie pewnej jego ilości jest związane ze sprawą zwrotów czerstwego pieczywa ze sklepów. O ile pieczywo pszenne jest przemielane i sprzedawane w postaci tartej bułki o tyle pieczywo mieszane i chleb żytni nie nadają się do dalszego przerobu. Zwroty to nie tylko strata finansowa piekarni ale to czysta strata dla gospodarki narodowej z uwagi na konieczność importu zboża. Zwroty możemy uniknąć a w każdym razie ograniczyć je do minimum właśnie w ten sposób, że część pieczywa będzie stanowiła rezerwę i będzie przechowywana w stanie zamrożonym tak jak to się dzieje na skalę przemysłową w USA, a częściowo także w Szwecji, w NRD i Anglii.

To są wszystkie problemy do rozwiązania na dalszą przyszłość. Przede wszystkim problemy dla 685 piekarni państwowych działających na terenie 27 miast liczących powy-

Problemy czwartego kwartału

Rozwój sytuacji gospodarczej w okresie trzech pierwszych kwartałów br., w niektórych przypadkach odbiegał - jak wiadomo - od przyjętych pierwotnie założeń planowych. Wiele spraw regulowano operatywnie podejmowanymi decyzjami. Nie wszystkie problemy mogły być jednak w ten sposób rozwiązane. Niemalże trudnych zagadnień pozostaje nam więc do rozwiązania w ostatnich trzech miesiącach br.

Spróbujmy przeto, na podstawie wyników za osiem miesięcy br. i częściowo za wrześnię, przedstawić sobie, w ogólnym przynajmniej zarysie, stojące obecnie przed nami problemy i sprawy wymagające pilniejszego załatwienia.

Wiadomo już, że wypłaty na rzecz ludności, pomimo pewnego zahamowania ich dynamiki w ostatnich miesiącach, będą się kształtowały za cały br., wyżej niż planowaliśmy.

Wypłaty z tytułu wynagrodzeń za pracę w okresie ośmiu miesięcy br. wzrosły bowiem w porównaniu z r. ub. o 9,7 proc. Pomimo więc, że poziom ich wzrostu, poczynając od września na pewno nie będzie tak wydatny, w sumie rok zamknięty zapewne 7-8-procentowym wzrostem wynagrodzeń za pracę.

Podobnie ukształtują się też prawdopodobnie wypłaty z tytułu skupu produktów rolnych, które za osiem miesięcy o ok. 14 proc. przewyższają poziom z r. ub. Dobre wyniki skupu we wrześniu i dobre zbiory wskazują zaś, że i cały rok bieżący powinniśmy zamknąć kilkunastoprocentowym wzrostem wypłat z tytułu skupu.

Więcej uwagi wypada nam też poświęcić odpowiedniemu zaopatrzeniu handlu miejskiego i to bynajmniej nie w kierunku nie niedawno dużym popytem ciekaw czy sól, ale w artykuły, na których zakup społeczeństwo nasze gromadzi swoje oszczędności. Te ostatnie od kilku lat wzrastają bowiem szczególnie szybko, szybciej niż dochody ludności. Wraz z tegorocznym wzrostem wypłat na rzecz ludności można się więc spodziewać uzupełnienia naturalnego obiegu handlowej części nagromadzonego zasobów pieniężnych. Niezależnie od rozwoju sytuacji międzynarodowej.

Przeprowadzone w swoim czasie badania ankietowe wykazały, że oszczędzanie jest najczęściej związane z chęcią nabycia droższych artykułów odzieżowych i szereg artykułów trwałego użytku, poczynając od mebli po pralki, lodówki, rowery, motocykle i samochody.

W tej sytuacji specjalną uwagę wypada w czwartym kwartale zwrócić na realizację planów produkcji artykułów na zaopatrzenie rynku. Dotychczas bowiem mamy w tej dziedzinie do zanotowania sporo zaniedbań.

Produkcja maszyn i narzędzi rolniczych kształtuje się poniżej założeń planu.

Produkcja samochodów osobowych chociaż jest zbliżona do planowanej, to niewiele przekracza poziom z r. ub.

Produkcja motocykli choć przewyższa zadania planowe, to od sierpnia br. kształtuje się poniżej r. ub.

Produkcja rowerów wciąż kształtuje się poniżej założeń planu i niewiele przewyższa poziom z r. ub.

Produkcja telewizorów, choć o ponad 20 proc. wyższa niż w roku ub. jest niższa niż planowaliśmy.

Produkcja lodówek, pomimo że nie brak już importowanych rur o małych przekrojach, wciąż kształtuje się o kilkanaście procent poniżej planu.

Produkcja mebli z trudem tylko nadąża za wskaźnikami planu o 12 proc. wyższymi niż produkcja w r. ub.

Ponadto, pamiętać należy, że zakłady przemysłu lekkiego w wielu przypadkach, w związku z nagromadzonymi zapasami, pracowały na zwolnionych obrótach.

Produkcja obuwia skórnego kształtuje się jeszcze poniżej r. ub.

Produkcja tkanin wełnianych i wełnopodobnych dopiero od niedawna kształtuje się powyżej analogicznych miesięcznych wskaźników.

Można się bowiem spodziewać o wiele większego niż w latach ubiegłych ożywienia zakupów ludności rolniczej. Odpowiednie jej zaopatrzenie jest podstawowym warunkiem dobrego przebiegu pomyślnie na ogół rozpoczętej akcji skupu produktów rolnych z nowych zbiorów.

Dotychczas można zaobserwować na wsi m. in. zwiększone zakupy konnych maszyn rolniczych, nawozów sztucznych pod zbiory w 1962 r. (o 56 proc.) i materiałów budowlanych (o 23 proc.). Jest to struktura wzrostu zakupów szczególnie pożądana. Nie ulega więc wątpliwości, że zarówno handel jak i przemysł powinny dążyć do wszelkich wysiłków aby podoląć rosnącemu w tym kierunku zakupom. Być może, że celowe byłoby nawet dożalenie zwiększenia puli przydziałów szczególnie deficytowych w handlu wiejskim materiałami budowlanymi oraz zwiększenie, nawet kosztem importu, dostaw nawozów sztucznych.

Więcej uwagi wypada nam też poświęcić odpowiedniemu zaopatrzeniu handlu miejskiego i to bynajmniej nie w kierunku nie niedawno dużym popytem ciekaw czy sól, ale w artykuły, na których zakup społeczeństwo nasze gromadzi swoje oszczędności. Te ostatnie od kilku lat wzrastają bowiem szczególnie szybko, szybciej niż dochody ludności. Wraz z tegorocznym wzrostem wypłat na rzecz ludności można się więc spodziewać uzupełnienia naturalnego obiegu handlowej części nagromadzonego zasobów pieniężnych. Niezależnie od rozwoju sytuacji międzynarodowej.

Przeprowadzone w swoim czasie badania ankietowe wykazały, że oszczędzanie jest najczęściej związane z chęcią nabycia droższych artykułów odzieżowych i szereg artykułów trwałego użytku, poczynając od mebli po pralki, lodówki, rowery, motocykle i samochody.

W tej sytuacji specjalną uwagę wypada w czwartym kwartale zwrócić na realizację planów produkcji artykułów na zaopatrzenie rynku. Dotychczas bowiem mamy w tej dziedzinie do zanotowania sporo zaniedbań.

Produkcja maszyn i narzędzi rolniczych kształtuje się poniżej założeń planu.

Produkcja samochodów osobowych chociaż jest zbliżona do planowanej, to niewiele przekracza poziom z r. ub.

Produkcja motocykli choć przewyższa zadania planowe, to od sierpnia br. kształtuje się poniżej r. ub.

Produkcja rowerów wciąż kształtuje się poniżej założeń planu i niewiele przewyższa poziom z r. ub.

Produkcja telewizorów, choć o ponad 20 proc. wyższa niż w roku ub. jest niższa niż planowaliśmy.

Produkcja lodówek, pomimo że nie brak już importowanych rur o małych przekrojach, wciąż kształtuje się o kilkanaście procent poniżej planu.

Produkcja mebli z trudem tylko nadąża za wskaźnikami planu o 12 proc. wyższymi niż produkcja w r. ub.

Ponadto, pamiętać należy, że zakłady przemysłu lekkiego w wielu przypadkach, w związku z nagromadzonymi zapasami, pracowały na zwolnionych obrótach.

Produkcja obuwia skórnego kształtuje się jeszcze poniżej r. ub.

Produkcja tkanin wełnianych i wełnopodobnych dopiero od niedawna kształtuje się powyżej analogicznych miesięcznych wskaźników.

Wyższą dynamikę wzrostu wykazuje głównie produkcja tkanin bawełnianych, jedwabnych i wyrobów dziewiarskich. Pomimo to kształtuje się ona poniżej założeń planu na br.

Mamy więc do wykonania w IV kw. br. wiele piekarni, nie cierpiących zwłoki zadań w dziedzinie produkcji na potrzeby rynku. Nie ma jednak żadnych obiektywnych przyczyn, które nie

w ubiegłym tygodniu

W Gdyni zakończyły się obrady ekonomicznego transportu w Gdyni. Komitet Transportowej RWP, w toku nady przedyskutowano szereg zagadnień i uzgodniono wnioski zmierzające do typizacji urządzeń przedsiadkowych, usprawnienia przeładunku drobnego w portach, normalizacji opakowań itp.

W tym samym czasie w Warszawie obradowała konferencja przedstawicieli komitetów normalizacyjnych krajów socjalistycznych. Konferencja w protokole końcowym zamieściła 25 założeń w zakresie wprowadzenia ujednoliconych kresle wprowadzenia przemysłów krajów socjalistycznych m. in. w przemyśle hutniczym i elektrotechnicznym.

Polska Agencja Prasowa podała, iż w okresie pierwszych miesięcy br. liczbę rent wzrosła o przeszło 50 tys. i wynosi obecnie 1 462 tys. 100 zł. Ponad 1 315 tys. zł. będzie wypłacane przez ZUS, a pozostałe przez Min. Komunikacji.

Zwiększa się stale ilość zboża dostarczonego przez gospodarstwa chłopskie i PGR do magazynów PZŻ. W dniu 19 września dostawy do magazynów państwowych przekroczyły 1 mln ton. Z ilości tej, ok. 800 tys. ton dostarczyło gospodarstwo chłopskie. Trzy dni później suma dostaw przekroczyła 1 150 tys. ton.

W Rybnickim Okręgu Węglowym ruszyła druga nowa kopalnia - „Szczygłowice”. Kopalnia ta została wybudowana w rekordowym czasie - 4 lat. W chwili obecnej nastawiona ona jest na wydobycie ok. 700 ton na dobę, już w przyszłym roku wydobycie przekroczy 1 200 ton na dobę. Po zakończeniu pierwszego etapu budowy wydajność „Szczygłowic” osiągnie 6 tys. ton na dobę.

Rada Państwa ratyfikowała podpisaną 18 listopada wielostronną umowę planującą między rządami Ludowej Republiki Bułgarii, Węgierskiej Republiki Ludowej, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Republiki Kuby, Mongolskiej Republiki Ludowej, Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Rumuńskiej Republiki Ludowej, Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej.

pozwalaliby ich pomyślnie wykonać. Zaopatrzenie w materiały i surowce, ważny czynnik limitujący poziom produkcji, tym razem kształtuje się stosunkowo lepiej niż w poprzednich latach. Problem tkwi więc głównie w organizacji produkcji, kooperacji i utrzymaniu dyscypliny pracy. Temu ostatniemu wypadu przy tym poświęcić o wiele więcej uwagi niż dotychczas. We wrześniu br. nie brak było danych, wskazujących na tendencję do osłabienia dyscypliny pracy. Energetyka sygnalizowała bowiem, poczynając od pierwszych dni września anormalne wahania w odbiorze energii elektrycznej, co jest zazwyczaj charakterystycznym przejawem zakłóceń w produkcji. W ślad za tym można się więc spodziewać wzrostu godzin przestojujących, nieusprawiedliwionej absencji itp.

Ponadto, zwrócić wypada uwagę, że, lepsze niż w r. ub., zaangażowanie robót inwestycyjno-budowlanych nie oznacza, że w czwartym kwartale budowlani mogą pracować na „zwolnionych obrótach”. Wręcz przeciwnie, wymagać trzeba nadrobienia w najbliższych miesiącach możliwie jak największej z rozliczonych zaniedbań zwłaszcza w realizacji tzw. inwestycji priorytetowych. Opóźnienia w dostawie maszyn, braki dokumentacji i zaopatrzenia oraz niedostatek sił roboczych sprawiają, że zagrożone jest oddanie do eksploatacji wielu ważnych obiektów, które powinny być uruchomione w IV kw. br.

Przykładowo można tu wymienić elektrownie w Sierczy i Sierkach, dwa oddziały w Hucie „Jedność” w Siemianowicach, nowe wydzielanie w Fabryce Kabli w Żalomiu i zakładach lamp oświetleniowych w Iwicznej, urządzenia flotacyjne w zakładach „Konrad” w Iwicznej, wytwórnię kwasu azotowego w Tarnowie, oddział w rafinerii ropy w Czechowicach i garbarnię w Kępicach.

Wśród pilnych zadań czwartego kwartału nie można też pominąć potrzeb rozszerzenia między narodowej wymiany towarowej. Po podsumowaniu obrotów handlu zagranicznego za ostatnie osiem miesięcy możemy się przekonać, że łącznie wykazują one niższą dynamikę niż produkcja przemysłu.

W sumie wypada więc stwierdzić, że czwarty kwartał powinien być okresem nadrobienia zaniedbań i łagodzenia dysproporcji, które powstały na wielu odcinkach w wyniku bardziej dynamicznego, niż planowaliśmy, rozwoju naszej gospodarki.

G. PISARSKI

Produkcja - zatrudnienie, place

W sierpniu br. produkcja przemysłowa osiągnęła wzrost o 13,2 proc. w porównaniu do analogicznego okresu ub. roku. Natomiast w okresie ośmiu miesięcy wskaźnik wzrostu produkcji wyniósł 11,8 proc., a więc niemal o 4 proc. przekracza wskaźnik, jaki był założony w planie.

Brak jeszcze danych co do zatrudnienia w sierpniu br. Możemy jednak podać, że w okresie 7 miesięcy w całej gospodarce narodowej było o 0,4 proc. wyższe niż w tym samym okresie rok temu, a w przemyśle - o 3,1 proc., a w przedsiębiorstwach budowlano-montażowych - o 4 proc. wyższe niż w tym samym okresie.

Konieczne informacje warto jeszcze podać, że według danych ZUS przeciętna płaca w przemyśle w lipcu br. była o 4,3 proc. wyższa w porównaniu z lipcem ubiegłego roku. W przemyśle natomiast przeciętna płaca w przedsiębiorstwach budowlano-montażowych była w tym okresie - o 6,7 proc. wyższa.

(m. w.)

WOJCIECH SZMIDT

patrzenia materiałowo - technicznego winna obejmować - na podstawie umów kooperacyjnych między dwoma lub więcej przedsiębiorstwami produkcyjnymi - dostawy zespołów, podzespołów, półfabrykatów i części wytwarzanych u dostawców na specjalne zamówienie odbiorcy, które są potrzebne do produkcji określonego wyrobu końcowego.

Przedsiębiorstwa przemysłu kluczowego powinny organizować współpracę kooperacyjną z przedsiębiorstwami państwowego przemysłu kluczowego i terenowego, jednak przedsiębiorstwa przemysłu państwowego mogą organizować w uzasadnionych przypadkach współpracę kooperacyjną również ze spółdzielczością pracy i z rzemiosłem, w szczególności gdy wymaga tego interes eksportu lub gdy zachodzi konieczność ograniczenia importu z kierunków, określonych przez właściwą centralę handlu zagranicznego.

W przypadkach uzasadnionych międzynarodowym podziałem pracy, uchwała zaleca korzystanie także z dostaw elementów kooperacyjnych z krajów należących do Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej, gdy dostawy mogą być terminowe a produkcja kraju eksportera daje gwarancję odpowiedniej jakości.

Uchwała ustaliła m.in. wytyczne rozwoju tzw. bazy kooperacyjnej przemysłu, zasady i tryb zawierania umów kooperacyjnych, obowiązki i uprawnienia w zakresie kooperacji zjednoczeń wiodących oraz przedsiębiorstw prowadzących (patronackich), wreszcie środki do usprawnienia kooperacji, jak: warunki uruchomienia zasadniczego i dodatkowego funduszu premialnego, odszkodowania umowne, sposób ustalania cen elementów kooperacyjnych, finansowanie środków obrotowych, odstępowanie materiałów rozdzielanych, usprawnienie informacji o produkcji i możliwościach produkcyjnych i inne.

Ministrowie nadzorujący dostawców i odbiorców zobowiązani zostali do dokonania - do końca 1961 r. wszechstronnej analizy powiazań kooperacyjnych, wynikających z zadań planu 5-letniego (1961 - 1965).

Uchwała zalecała właściwym centralom spółdzielni uregulowanie spraw kooperacji w podległych im spółdzielniach na zasadach określonych w uchwale.

NOWE PRZEPISY O „CYKLACH BUDOWY” W ZAKRESIE RUDOWNICTWA INWESTYCYJNEGO

W nr 63 Monitora Polskiego ukazała się uchwała nr 274 Rady Ministrów z dnia 13 lipca 1961 r. w sprawie normatywów cykli budowy (poz. 270).

Uchwała zobowiązuje organy zatwierdzające dokumentację projektowo-kosztorysową (projekt wstępny lub projekt techniczno-roboczy) budownictwa inwestycyjnego państwowych i spółdzielczych jednostek organizacyjnych, objętego pięcioletnim planem rozwoju gospodarki narodowej na lata 1961-1965 - do ustalenia okresu realizacji tego budownictwa (cyklu budowy) oraz zamieszczenia odpowiedniego postanowienia w decyzji, zatwierdzającej dokumentację.

Cykl budowy powinien być ustalony na podstawie normatywów cykli budowy zakładów, obiektów i urządzeń, opracowanych przez Komisję Planowania przy Radzie Ministrów oraz instrukcji ich stosowania, ogłoszonej jako załącznik do uchwały.

Przewidywany cykl budowy ustalany jest na podstawie normatywów cykli budowy inwestycji rozpoczynanych po dniu 1 stycznia 1962 r., jak też inwestycji kontynuowanych, przy czym jeśli chodzi o inwestycje kontynuowane - organ, który zatwierdził projekt wstępny, powinien do dnia 30 września br. uzupełnić decyzję zatwierdzającą projekt wstępny postanowieniem ustalającym cykl budowy części inwestycji pozostałych do wykonania po dniu 1 stycznia 1962 r.

Ustalony cykl budowy obowiązujący państwowe i spółdzielcze jednostki organizacyjne na etapie planowania, projektowania i realizacji inwestycji, a zwłaszcza przy zatwierdzaniu umów przez inwestorów z wykonawcami inwestycji.

Przepisy uchwały nie dotyczą rolniczych spółdzielni produkcyjnych i kółek rolniczych.

W związku z ogłoszeniem powyższej uchwały utraciła moc uchwała nr 255 Rady Ministrów z dnia 18 lipca 1958 r. w sprawie normatywów cykli budownictwa inwestycyjnego.

SKRÓCENIE CZASU PRACY W NIEKTÓRYCH ZAKŁADACH ELEKTROTECHNICZNYCH

Uchwała nr 228 Rady Ministrów z dnia 3 lipca 1961 r. (Monitor Polski Nr 65, poz. 280) skróciła do 6 godzin na dobę i 36 godzin tygodniowo czas pracy pracowników: Poznańskich Zakładów Elektrotechnicznych w Poznaniu, Elektrotechnicznych Zakładów Wytwarzających w Piastowie i Bielskich Zakładów Elektrotechnicznych w Bielsku-Białej - w oddziałach i na stanowiskach pracy wymienionych w załączonym do uchwały specjalnym wykazie.

Skrócony czas pracy wprowadzony został w zasadzie na okres do 31 grudnia 1965 r.

Opracował
JÓZEF ZIELIŃSKI

PODSTAWOWA pozycja w działalności gospodarczej kółek rolniczych zajmuje niewątpliwie mechanizacja produkcji rolnej.

Obok mechanizacji poświęca się wiele uwagi sprawom czysto produkcyjnym związanym z nasieniem, gospodarką nawozową, ochroną roślin itp. Ważną pozycją są nowo organizowane spółdzielnie międzykółkowe, które zajmują się różnymi rodzajami usług produkcyjnych na wsi.

Nie są to oczywiście wszystkie formy pracy kółek rolniczych. Jedną z takich form, na pewno dotąd niedostatecznie wykorzystaną jest wytwórczość chałupnicza i przemysł ludowy. Chciałbym omówić niektóre aspekty chałupnictwa organizowanego przez kółka rolnicze i możliwości w tym zakresie, przy czym skorzystam z doświadczeń województwa krakowskiego.

MOŻLIWOŚCI ROZWOJU CHAŁUPNICTWA

Wytwórczość chałupnicza ma w Polsce długą tradycję. Od bardzo dawna znana jest na wsi domowa forma wytwarzania narzędzi pracy, przedmiotów powszechnego użytku a nawet środków produkcji takich jak wialnie, brony, obsypniki itp. Zjawiska związane z industrializacją, rozwój wymiany towarowej między miastem i wsią w okresie powojennym ograniczyły działalność chałupniczą. W szeregu rejonów (np. Kieleckie, Lubelskie, Warszawskie) chałupnictwo właściwie przestało istnieć.

Wytwórczość chałupnicza znajdowała swoje źródła nie tylko w potrzebach produkcyjnych bądź osobistych ludności. W warunkach nadmiernego przeludnienia wsi i braku rynków pracy, wszelkie formy wytwórczości „domowej” stanowiły istotne źródło podstawowe-

woj. krakowskim wynosi 2,27 ha, a na 100 ha użytków rolnych przypada 110 osób. Równocześnie powiaty górskie odczuwają poważny głód ziemi, bowiem 34,8 proc. gruntów objętych jest lasami.

Przytoczone liczby wskazują wyraźnie na fakt istnienia dużych rezerw siły roboczej. Rezerwy te nie jest w stanie wchłonąć w chwili obecnej rozwijający się przemysł w rejonie krakowskim. Stąd stworzenie możliwości innego zatrudnienia (poza rolnictwem i przemysłem) może przynieść duże produkcyjne korzyści. Chałupnictwu powinna przypaść w tym poważna rola.

Po trzecie, istnienie dużych rezerw siły roboczej pociąga za sobą konieczność stworzenia dla tej ludności dodatkowych źródeł dochodu. Dochody rolnicze w gospodarstwach drobnych są na ogół bardzo niskie. Przeciętny przychód rolniczy na 1 ha użytków rolnych, w tym pow. Żywiec 1300 zł, w pow. Sucha 1000 zł. Dochody pieniężne ludności na 1 mieszkańca wynosiły w 1959 r. w woj. krakowskim 6073 zł, w pow. Sucha zaledwie 4208 zł rocznie.

Powyższy aspekt należy brać pod uwagę przy wyborze kierunków produkcyjno - zespołowej działalności na wsi. Chałupnictwo jest niewątpliwie tą formą, która rozwiązuje kwestię dodatkowego zatrudnienia i dochodów, nie zagrażając o większe inwestycje i tak trudną do rozwiązania, przy zatrudnieniu w przemyśle, kwestię mieszkaniową.

Oczywiście byłoby błędem uważać, że tylko rozwój chałupnictwa rozwiąże wszystkie trudności, jakie mamy z drobnymi gospodarstwami w rejonach przeludnionych. Jednakże w chwili obecnej może ono stanowić, na równi z rozwojem innego rodzaju usług, istotną formę dodatkowych dochodów ludności.



go, bądź dodatkowego zatrudnienia. Z chwilą jednak uzyskania możliwości bardziej intratnej pracy, porzuca się ten typ zatrudnienia.

Powstaje pytanie, czy w chwili obecnej istnieją warunki dla rozwoju produkcji chałupniczej?

Po pierwsze, zapotrzebowanie ze strony rynku na niektóre rodzaje produkcji wytwarzane systemem chałupniczym jest duże. Oczywiście mowa tu nie o tradycyjnych wyrobach, lecz o takich, które mogą uzupełniać obecną produkcję przemysłową. Do takich należy zaliczyć różnego rodzaju wyroby drewniane do narzędzi rolniczych (style do łopat, motyki itp.), a nawet niektóre drobne narzędzia jak ręczne grabie, siła, różne drewniane naczynia oraz inne środki niezbędne w gospodarstwach chłopskich. Tego rodzaju wytworów do dziś na rynku nie jest za dużo.

Przedmiotem chałupniczej produkcji może być również zabawkarstwo z przeznaczeniem nie tylko dla rynku wewnętrznego ale i na eksport.

Po drugie, w rejonach nadmiernie rozdrobnionych rezerwy siły roboczej są wysokie. Rezerwy te nie są dostatecznie wykorzystane. Obejmują one następujące dane: w 12180 gospodarstwach zbadań w woj. krakowskim jest 34261 zdolnych do pracy osób w wieku od 15 do 60 lat; z tego 40,5 proc. - w grupie gospodarstw do 2 ha, 38,8 proc. w grupie 2-5 ha i 21,7 proc. w gospodarstwach powyżej 5 ha, które stanowią 18,3 proc. ogólnej liczby gospodarstw.

Z ogólnej liczby zdolnych do pracy, we własnym gospodarstwie jest zatrudnionych 79,1 proc., w przemyśle 13,8 proc. oraz w innych zawodach 7,1 proc. A więc główne źródło utrzymania - to gospodarstwo rolne. Nawet w grupie gospodarstw do 2 ha stale zatrudnienie poza gospodarstwem nie jest zbyt wysokie i wynosi 31,3 proc., w gospodarstwach 2-5 ha - 20,9 proc. W rejonach górskich jest zatrudnionych poza rolnictwem 15,3 proc. ogółu ludności.

Do przytoczonych liczb należy dodać, iż przeciętny obszar użytków rolnych jednego gospodarstwa w

Po czwarte, produkcyjne uruchomienie rezerw siły roboczej - to podstawowy warunek aktywizacji gospodarczej i produkcyjnej wsi. Bardzo często wytwórczość usługowa - produkcyjna jest podstawą rozwoju społecznej działalności wsi. Pozwala ona skupić kolektyw, który od skromnych początków dochodzi do wspólnego zakupu traktorów i maszyn, a nawet do szerszej ogólnowieskiej działalności. Rolnicy woj. krakowskiego lub rzeszowskiego nie należą do najbogatszych w kraju. Ich możliwości inwestycyjne są stosunkowo niewielkie. Wymiar świadczeń wobec państwa jest na skutek różnych ulg również niewysoki. Stąd np. FRR w szeregu wsi woj. krakowskiego zamyka się w ciągu roku kwotę 40-60 tys. zł. Środki te nie wystarczają na dokonanie poważniejszych inwestycji. Dlatego jedynym rozwiązaniem jest uruchomienie takiej działalności, z której wygospodarowane środki społecznie mogłyby być obrócone na inwestycje związane z podniesieniem produkcji rolnej.

DOTYCHCZASOWE DOŚWIADCZENIA

W woj. krakowskim produkcja chałupnicza jest skoncentrowana właściwie w dwóch powiatach (Żywiec i Sucha), chociaż potencjalne możliwości rozwoju istnieją i w innych rejonach. Łącznie w obu powiatach wytwórczość chałupniczą prowadzi 45 kółek rolniczych, tj. ponad 6 tys. osób. Kółka rolnicze zajmują się tą działalnością dopiero od marca 1949 r., tj. od czasu uzyskania odpowiednich uprawnień.

Działalność ta opiera się na następujących, głównych zasadach organizacyjnych.

1. Za całość produkcji odpowiada Powiatowy Związek Kółek Rolniczych, który zawiera umowę z właściwym rejonem przemysłu drzewnego na dostawę niezbędnego surowca. PZKR rozdziela z kolei surowiec poszczególnym kółkom rolniczym, które wykonują określony rodzaj produktu.

2. Kontrolę procesu produkcyjnego sprawuje Powiatowy Związek Kółek Rolniczych.

KÓŁKA ROLNICZE a PRODUKCJA CHAŁUPNICZA

KONRAD BAJAN

3. Zbyt wyrobów odbywa się za pośrednictwem Biura Zbytu Drewna.

Podstawowym rodzajem wyrobów są w powiecie żywieckim style do narzędzi rolniczych, listwy do pod-

łóg oraz inne przedmioty domowego użytku. W powiecie Sucha natomiast produkcja chałupnicza obejmuje przede wszystkim wyrob zabawek oraz drewnianych skrzynek do owoców.

Należy nadmienić, że na produkowane wyroby drewniane zużywa się najgorsze gatunki surowca drzewnego, a więc klasy III, IV, V. Surowiec tej jakości nie jest przyjmowany przez przemysł drzewny i często stanowi nieproduktywne odpady.

Zasady produkcji chałupniczej w obu wymienionych powiatach posiadają w pełni społeczny charakter. Kółka rolnicze powoływały bowiem zespoły (sekcje), które prowadziły wytwórczość pod nadzorem kierownika zespołu i zarządu kółka. Za całość działalności odpowiedzialne jest kółko rolnicze, ono też występuje na zewnątrz jako jednostka prawna. Zbyt odbywa się w sposób zorganizowany poprzez kółko rolnicze.

W powiecie Sucha na czele zespołu stoi etatowy kierownik, który otrzymuje wynagrodzenie w wysokości 1 proc. od obrotów. Jeśli idzie o PZKR, to od ogólnej sumy obrotów potrąca on 20 proc. z czego przeznaczają 10 proc. na środki społeczne dla kółek rolniczych, 4 proc. na podatek obrotowy, 1 proc. dla kierowników zespołów chałupniczych, 0,5 proc. stanowi składka luźniacyjna, 0,5 proc. prowizja Państwowych Zakładów Drzewnych oraz 4 proc. na inwestycje, utrzymanie aparatu administracyjnego itp.

WYNIKI FINANSOWE

W 1960 r. kółka rolnicze powiatu żywieckiego dokonały obrotów z tytułu produkcji chałupniczej na sumę 15 mln zł. Kółka uzyskały czysty zysk 734 tys. zł. W powiecie Sucha cały okres produkcji po-

zwolił przekazać chłopom za pośrednictwem kółek rolniczych 28 865 tys. zł. Kółka rolnicze otrzymały na fundusz niepodzielny 2338 tys. zł. Ponadto na konto PZKR wpłynęło 605 657 zł. Wypada w tym miejscu dodać, iż całość środków FRR pozostająca w dyspozycji PZKR wynosi rocznie w powiecie Sucha 700 tys. złotych. W sumie łączne przychody, jakie uzyskały kółka rolnicze z chałupnictwa w powiecie Sucha, przekroczyły w 1960 r. sumę środków FRR przypadających wszystkim kółkom rolniczym.

Na jakie cele przeznaczają się wygospodarowane fundusze z działalności chałupniczej? W pow. Sucha kółka rolnicze wydatkowały z kwot uzyskanych z produkcji chałupniczej 1200 tys. zł na zakup traktorów i maszyn (w tym samym czasie z FRR wydano 1800 tys. zł). W 18 kółkach rozpoczęto budowę własnego zaplecza technicznego, w 14 kółkach uruchomiono produkcję materiałów budowlanych. Nadto dokonuje się szeregu innych inwestycji związanych z produkcją rolną. Podobnie w powiecie żywieckim zakupiono z tych środków 12 zestawów traktorowo-maszynowych.

Dla dopełnienia obrazu przytoczę przykład kółka rolniczego wsi Juszczyń, pow. Sucha. W 1959 r. kółko podjęło chałupniczą produkcję skrzynek na owoce. W ciągu roku uzyskano 280 tys. zł na cele społeczne. Pozwoliło to łącznie z sumami FRR, które wynoszą dla całej wsi zaledwie 60 tys. zł zakupić 1 traktor, 3 młocarnie, 1 kultywator oraz wybudować system gospodarczym garaże. W ten sposób kółko rolnicze stworzyło trwały majątek społeczny we wsi.

DALSZE MOŻLIWOŚCI

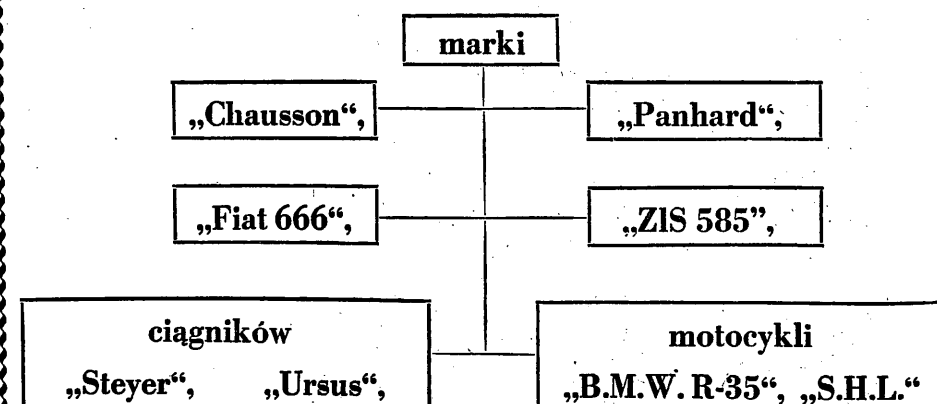
Przytoczone przykłady obrazują działalność chałupniczą są wystarczającym argumentem, by uzasadnić potrzebę i celowość zajmowania się przez kółka tą formą pracy. Usługi i wytwórczość są niezbędną i pożądaną dziedziną na wsi. I to nie tylko w rejonach rozdrobnionych, w których na pierwsze miejsce wysuwa się chałupnictwo. Usługowo-wytwórcza działalność podyktowana jest głównie przez rozwijającą się mechanizację (potrzeby remontowe, budowlane itp.). Niemalże istotną dziedziną jest zapewnienie usług w zakresie elektrotechniki, radiotechniki, budownictwa, przetwórstwa, suszarnictwa itp., których wieś tak bardzo potrzebuje.

Usługowo-wytwórcza działalność winna uzupełniać dotychczasową pracę kółek rolniczych. Wydaje się również, że celowe jest organizowanie tych form na szczeblu gromady bądź kilku wsi. Daje to możliwość dokonywania oszczędności przy inwestycjach, a równocześnie zapewnia lepszą, bardziej planową organizację terenu i jego obsługę.

Trzeba przy tym podkreślić, że terenowe ogniska administracji państwowej interesują się w niedostatecznym stopniu tak chałupnictwem jak i innymi formami usług. Nie okazują one tej sprawie dostatecznego zrozumienia. Kółka rolnicze borykają się na przykład z ogromnymi trudnościami przy uzyskaniu zezwolenia na produkcję, gdy tymczasem prywatni wytwórcy otrzymują ją bez trudu. Stąd między innymi w woj. krakowskim tylko w dwóch powiatach pozwolono kółkom rolniczym prowadzić tę działalność. A warto by otworzyć zielone światło i dla innych kółek rolniczych.

Nowohuckie Przedsiębiorstwo Transportowe Budownictwa w Nowej Hucie

oferuje części do samochodów



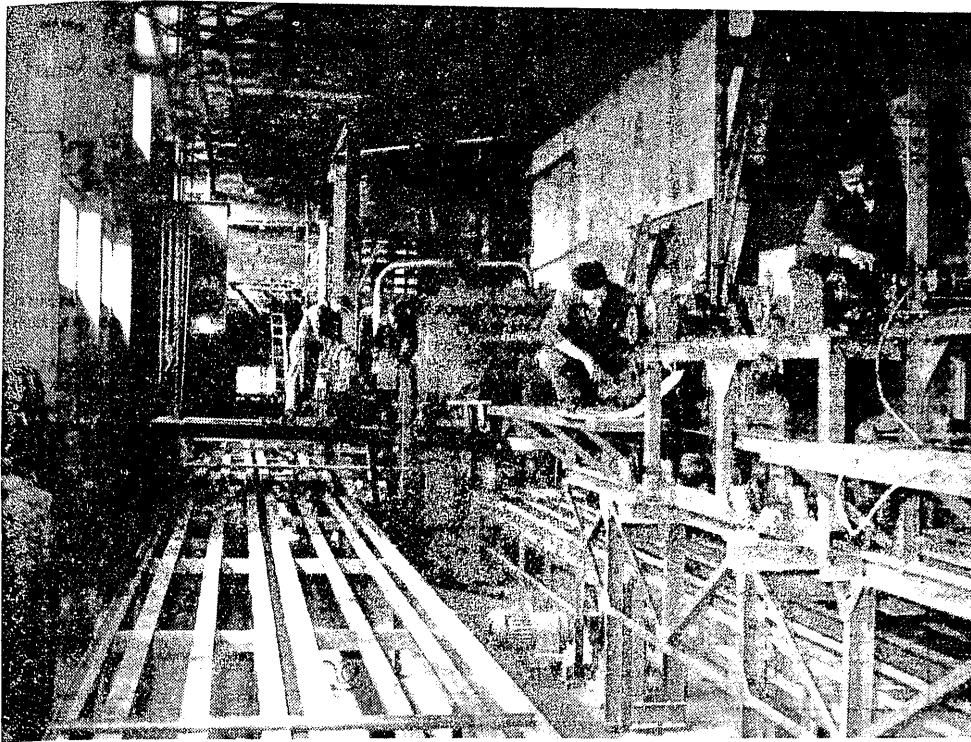
O zakup wymienionych części do pojazdów mechanicznych ubiegać się mogą

przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze

o r a z

prywatne z uprawnieniami

Szczegółowych informacji udziela dział zaopatrzenia przedsiębiorstwa
telefon Nr. 418-41, 429-59, 417-60, 428-87.



Największa fabryka płyt paździerzowych w Witaszycach (pow. Jarocin)

SASIEDZTWO ogromnych, wielopiętrowych stogów słomy lnianej obok niewielkich, zgrubnych budynków „Lenwitu” wydaje się przy-padkowe. Wrażenie to nie znika na terenie Zakładów. Czyste uliczki, rabaty z kwiatami, trawniki są widokiem niezwykłym na terenie roszarni. Obecność tego typu zakładu na ogół już z daleka sygnalizuje gęsty pył i paździerz oblażające pobliskie drzewa, trawy.

W witaszyczkim „Lenwicie” paździerz uważane są za niebawale cenny surowiec i o „zdobieniu” nimi trawników nie ma mowy. Tu nawet włókienka odpadowe, jakie powstają w czasie czyszczenia paździerzy są skrupulatnie gromadzone.

Pracownicy „Lenwitu” mówią o paździerzach z jakimś po prostu fanatyzmem. Przysłuchując się ich wywodom odnosi się wrażenie, że w stercie zwykłych paździerzy ukrywa się bajkowy skarb. W tej współczesnej baśni nie ma co prawda dobrej wróżki, to automatyczne urządzenia zamieniają beużyteczne — jak mniemano dotychczas — na solidne płyty stolarskie, przy których kolorowej powierzchni błędnie nawet błękit kwiecia lnu.

Fachowcy mówią o tych płytach: rewelacyjny materiał. I naprawdę trudno doszukać się w tej ocenie przesady. Płyty paździerzowe zastępują z powodzeniem drewno, są materiałem aseptycznym, o wysokich walorach izolacyjnych, cieplnych i akustycznych.

Produkcja pierwszej w kraju wytwórni płyt paździerzowych zloka-

lizowana przy roszarni w Witaszycach pozwala oszczędzić 36 tys. m. sześć, drewna rocznie.

Do ich produkcji używa się paździerzy, które przysparzają „Lenwitu” tylko kłopotów. Przy prze-robie słomy lnianej 50 proc. stanowi odpady — paździerz. Lżejsze od piórka za lada podmuchem wznoszą się w powietrze utrudniając i tak ciężką pracę robotników roszarni. Dla ich „wyłapania” z pomieszczeń produkcyjnych konieczne stało się instalowanie drogich urządzeń. A korzyści z paździerzy były niewielkie. Część spalano w kotłach, część marnowała się.

Wartość płyt wykonanych z tego surowca w witaszyczkim wytwórni sięga obecnie 100 mln zł.

Zagospodarowanie paździerzy we wszystkich roszarniach w kraju pozwoli wyprodukować około 200 tys. m. sześć. płyt. Zastąpienie tej ilości płyt drewnem wymagałoby wycięcia tylu drzew, ile przyszyba w ciągu roku na obszarze 100 tys. ha 100-letniego lasu.

Można więc bez obawy posadzenia o przesadę powiedzieć, że wata roślinna lnu może stworzyć barierę ochronną dla naszych, mocnych już przecież przetrzebionych, lasów. Jak by nie było na każdym ha upraw lnu i konopi rośnie każdego roku — oprócz włókna — surowiec dla 6 kompletów mebli.

POSZUKIWANIE 350 MILIONÓW

Nie jest przypadkiem, że „Lenwitu” uruchomił wytwórnię płyt paździerzowych. Największy i najbar-

dziej znany na rynkach światowych producent tkanin lnianych odczuł dotkliwie pojawienie się włókien sztucznych i syntetycznych. Nowemu, potężnemu konkurentowi z trudnością zaczęła się opierać tania bawełna, a co dopiero drogi len! Niemniej jednak tkaniny lnia- zdołne były zainteresować rynek pod warunkiem zachowania odpowiednio niskiej ceny. Przemysł lniarski już od dawna pod naporem bawełny zbliżał się do granicy nieopłacalności... Rozpaczliwe poszukiwania ratunku dla najstarszej branży przemysłu włókienniczego zwróciły uwagę zainteresowanych na paździerz. Przetworzone na płyty stolarskie i budowlane paździerz okazały się na tyle atrakcyjnym materiałem, że stały się naturalnym i niejakim źródłem finansowania deficytowej produkcji tkanin lnianych.

Ze znacznym opóźnieniem, niemniej i nasze lniarstwo — wzorem uznanych w świecie producentów tkanin lnianych — upatrjuje drogi do rentowności w wykorzystaniu paździerzy do produkcji płyt stolarskich i budowlanych. W dwa lata po uruchomieniu witaszyczkiej wytwórni ruszyła w br. produkcja płyt paździerzowych przy roszarni w Pakości. W najbliższych latach zamierzona jest budowa dalszych 6 wytwórni przy mniejszych roszarniach. Im szybciej lniarstwo zagospodaruje paździerz — tym lepiej. Nie tylko dlatego, że o płyty paździerzowe wola wielkim głosem przemysł meblarski i budownictwo. Nie tylko dlatego, że handel zagraniczny jest wielce zainteresowany eksportem tego materiału. Idzie tu także o 350 milionów zł.

ZAWROTNA KARIERA

tych, które dopłaca się ze skarbu państwa do produkcji roszarnianej. Wykorzystanie paździerzy do produkcji płyt zapewni roszarniom rentowność. Doświadczenia witaszyczkiego „Lenwitu” są tego najlepszą rekwizją.

SKUTKI I PRZYCZYNY

Nie znaczy to bynajmniej, że „Lenwitu” przestał należeć do grupy przedsiębiorstw „planowo deficytowych”, ale w dwa lata po uruchomieniu produkcji płyt paździerzowych dopłaty do „Lenwitu” zmniejszyły się z 80 mln do 10 mln w br. I to jest bezsporny, wielki sukces.

Ta największa w kraju i w całej Europie roszarnia* może prze-robić 35 tys. ton słomy lniaanej w ciągu roku. Tę ilość surowca może dostarczyć do roszarni 11 600 wagonów — 230 pociągów po 50 wagonów każdy. Inny środek lokomocji nie może być tu wykorzystany, gdyż słomę lniaaną dowozi się do „Lenwitu” głównie z odległych powiatów województwa szczecińskiego. Bezpośrednie zaplecze witaszyczkiej roszarni tj. Poznańskie, a zwłaszcza powiaty: jarociński i pleszewski, bardziej jest zainteresowane uprawą buraka cukrowego niż pracochłonnym lniem.

Aby „zdożyć” potrzebną ilość słomy „Lenwitu” kontraktuje ją na obszarze 8-9 tys. ha. Wymaga to współpracy z blisko 10 tys. plantatorów — średnia bowiem działka przeznaczona przez rolników pod uprawę lnu wynosi 0,75 ha. Indywidualni zaś plantatorzy są głównymi dostawcami „Lenwitu”. Zapewnienie odpowiedniej opieki agrotechnicznej tak ogromnej liczbie plantatorów jest zadaniem trudnym. Dość powiedzieć, że kontraktacja surowca dla „Lenwitu” zajmuje się 38 inspektorów agrotechnicznych.

Konsekwencją tej sytuacji wysoki koszt słomy lniaanej, w którym bardzo poważny udział zajmują transport surowca z odległych regionów. Na koszt własny zakupu słomy lniaanej rzutują także ubytki surowca w czasie uciążliwego transportu. Plantatorzy przywożą len na wozie do punktu skupu, skąd surowiec jest dostarczany do wagonów, z wagonu len trafia do stogu w Witaszycach, ze stogu len ponownie trafia na wóz, którym dostarczany jest do roszarni.

Koszty „zdobywania” surowca są tak wysokie, że aby je zmniejszyć roszarnia walczy z uporem o każ-

dą złotówkę. Zużel z kotłowni Zakładów wykorzystywany jest do produkcji prefabrykatów budowlanych na potrzeby własne i na zbył. „Lenwitu” sprzedaje także energię elektryczną, dla której wytworzenia zużywa m.in. odpady produkcyjne. W tej pogoni, przedsiębiorstwa za złotówką nie brak momentów humorystycznych. Któż mógłby przypuszczać, że ten roszarniany kolos jest właścicielem sławnych na całą Polskę witaszyczkich baranów? Hodowane są one w gospodarstwie doświadczalno-reprodukcyjnym, które przede wszystkim zajmuje się badaniem środków owadobójczych, wysiewa próbnie lny belgijskie itp. Doświadczenia tu zebrane wykorzystywane są przy obsłudze agrotechnicznej.

Mimo tych wysiłków, energii i pomysłowości pracownicy „Lenwitu” nie mogą zapewnić przedsiębiorstwu rentowności. Nie dziwnego. Dają przecież do zmniejszenia ujemnych skutków, bez eliminowania zasadniczej przyczyny, która je powoduje. Jest nią niewątpliwie nieprzystosowanie zaplecza do spełniania roli dostawcy do nowoczesnej roszarni, a taką jest niewątpliwie „Lenwitu”.

Niska kultura rolna naszej wsi zmusza roszarnię do kontraktowania lnu na ogromnych obszarach. Wprawdzie „Lenwitu” od momentu przejęcia spraw skupu i kontraktacji uczynił wiele, aby zwiększyć wydajność upraw lnu, na pełne efekty musi jednak poczekać. Niewątpliwie przystosowanie zaplecza do potrzeb roszarni nie byłoby tak trudnym i skomplikowanym zadaniem, gdyby w poważniejszym stopniu zainteresowały się uprawą lnu państwa gospodarstwa rolne i spółdzielnie produkcyjne. Mimo wielu apeli pod ich adresem pozostają nieuciele na wołanie przemysłu o pomoc.

Czy jednak sprawy można pozostawić własnemu losowi dziś, gdy len zapewnia nie tylko włókno, a stałe się ważnym surowcem zastępującym deficytowe w naszej gospodarce drewno?

B. W.

*) Roszarnia w Witaszycach została zbudowana w latach 1941-1943 rękoma Polaków pod nadzorem niemieckiego okupanta. Ani gleba, ani klimat nie uzasadniają tej inwestycji. Przemysłowcy niemieccy zamierzali sprowadzić słomę lniaaną z okupowanych Węgier, Jugosławii, Bułgarii.

Naturalności GOSPODARSTWA

Dynamika wypląt

Ograniczenie dynamiki wypląt z tytułu wynagrodzeń za pracę znajduje się wyraz głównie w przemyśle, budownictwie i transporcie. W przemyśle, w okresie ostatniego miesiąca, wypląt na wynagrodzenia wzrósł o 1,7 proc., jednak w sierpniu był wyższy tylko o 0,6 proc. niż w sierpniu r. ub. W budownictwie analogiczne dane wynoszą 13,9 i 7,5 proc., a w transporcie 10,5 i 7,4 proc.

W rolnictwie sierpień przyniósł wzrost wypląt z tytułu wynagrodzeń za pracę o 17,6 proc. w porównaniu z r. ub., podczas gdy za ostatni miesiąc wyniósł on 1,4 proc. W leśnictwie, handlu i gospodarstwie komunalnym wzrost wypląt za ostatni miesiąc nie różni się od wzrostu z sierpnia br. (w granicach 10 proc.).

Spadek cen targowiskowych

Obserwowane w końcu sierpnia i na początku września zwiększenie zakupów soli, cukru, maki i niektórych innych artykułów nie wpłynęło na kształtowanie cen targowiskowych.

Te ostatnie wykazują bowiem w tym okresie raczej tendencję spadkową. W końcu sierpnia i na początku września br. wziętą i słone sprzedawano na targowiskach o ok. 1 proc. poniżej poziomu z r. ub. Ceny wotowiny były niższe o ok. 3, a cielęciny o ok. 5%. Ceny jaj i ziemniaków kształtowały się o 7-8 proc. poniżej r. ub., a ceny masy o 1-2 proc. poniżej r. ub. Powyżej poziomu z r. ub. kształtowały się ceny cebuli (o ok. 30 proc.), kapusty (o ok. 18 proc.) i marchwi (o ok. 20 proc.).

Dla wartyw rok bieżący okazał się więc niełaskawy. (p14)

Rozszerzenie hodowli świni mięsnej

Dzięki wprowadzonej od 1 maja br. korzystnej zmianie ceny skupu świń mięsnych, tzw. lektów, obserwuje się w br. systematyczny spadek średniej wagi skupowanej trzody chlewnej. Np. w ostatnich miesiącach średnia waga kuczynka wynosi 115-118 kg podczas gdy przed rokiem dochodziła do 130 kg. Ten spadek wagi kuczynka zważył z nadwyżką rekompensowany przez wzrost skupu trzody na terenach objętych podwyższonymi cenami skupu świń lektów. Wobec korzystnych wyników tej operacji zasłanawia się, czy pod rozszerzeniem zakresu działalności nieocwanych cen skupu trzody chlewnej.

Niektóre problemy minionego pięciolecia

DO KONCZENIE ZE STR. 1

Jak widać w drugim okresie ubiegłego planu 5-letniego wystąpiło bardzo istotne zjawisko — po raz pierwszy w historii rozwoju naszej socjalistycznej gospodarki tempo wzrostu zatrudnienia pozarolniczego było nie większe od naturalnego przyrostu ludności. Znaczący to, że został zupełnie zahamowany, tak charakterystyczny dla poprzedniego rozwoju naszej gospodarki proces wykorzystywania rezerw siły roboczej w miastach oraz czerpania z rezerwuaru siły roboczej na wsi. Nie wydaje się ulegać wątpliwości, że tak poważny spadek przyrostu zatrudnienia pozarolniczego jaki wystąpił w drugim okresie 5-latki należy również uznać za zjawisko przejściowe. Na dłuższą skalę nie do utrzymania jest polityka, która nie zakłada przesunięcia strukturalnych zatrudnienia między rolnictwem i zakładami pozarolniczymi, na korzyść tych ostatnich. Założenia naszego planu perspektywicznego w tym kierunku są zresztą zupełnie jasne.

Czy poważne zmniejszenie przyrostu zatrudnienia mogło mieć wpływ na zmniejszenie przyrostu dochodu narodowego w drugim okresie planu 5-letniego? — Moim zdaniem odpowiedź na to pytanie jest twierdząca. Zmniejszenie tempa wzrostu dochodu narodowego wystąpiło wprawdzie głównie w wyniku niekorzystnych warunków w rolnictwie, wzrost produkcji w innych działach, w szczególności w przemyśle, był jednak w pewnym stopniu hamowany przez trudności zatrudnieniowe. Miały one różny charakter. Na szeregu odcinkach wystąpiły obiektywne trudności pozyskania nowej siły roboczej. Derdujące znaczenie miała jednak celowa polityka ograniczania przyrostu zatrudnienia.

Trudności pozyskania nowej siły roboczej stawały się w okresie ubiegłego 5-latki coraz bardziej palącym

problemem w szczególności terenów wysoko uprzemysłowionych oraz ośrodków wielkomiejskich. Efektem ekonomicznym tego rodzaju trudności jest zazwyczaj niewykorzystanie zasadniczego potencjału produkcyjnego — zdolności produkcyjnych zakładów przemysłowych. Można się spodziewać, że zabiegi w tym kierunku będą na wielu odcinkach bardzo efektywne — znacznie bardziej niż budowa nowych zakładów.

Trudności w pozyskaniu nowej siły roboczej, które występują w szeregu ośrodkach są w poważnym stopniu związane z polityką lokalizacji nowych inwestycji, prowadzoną w ubiegłych latach — z dużą koncentracją inwestycji na niektórych terenach. Jest szereg czynników kształtujących tę tendencję w polityce inwestycyjnej. Należą do nich między innymi: większa efektywność modernizacji i rozbudowy istniejących zakładów w porównaniu z budową nowych, większa efektywność nowych inwestycji na terenach lepiej zagospodarowanych, większa łatwość pozyskania kwalifikowanego personelu, prawdopodobnie również bardziej dogodne warunki zarządzania. Trudności zatrudnienia są prawie zawsze większe w okresie uruchamiania i eksploatacji inwestycji niż w momencie podejmowania decyzji inwestycyjnych, stąd też są one najczęściej niedoceniane w decyzjach lokalizacyjnych. Dla przyszłego rozwoju bardzo ważne jest, aby brać pod uwagę czynnik zatrudnienia w decyzjach lokalizacyjnych w znacznie większym stopniu niż to miało miejsce w przeszłości. Może to być zrealizowane tylko poprzez poważne wzmocnienie terenowej koordynacji planów rozwoju, opierającej się na bilansach zatrudnienia opracowywanych dla poszczególnych terenów.

Pomimo występowania w wielu ośrodkach rzeczywistych trudności, w pozyskaniu nowej siły roboczej, można jednak stwierdzić, że zasadniczym czynnikiem, który wpływał

na spadek wzrostu zatrudnienia nierolniczego były ostre środki stosowane przez politykę państwową i dążące do ograniczenia wzrostu zatrudnienia. Środki te przynosiły różne efekty. Z całą pewnością przyczyniały się one w poważnym stopniu do likwidacji zbędnego zatrudnienia, które narastało jako bardzo

ROCZNE PRZYROSTY ZATRUDNIENIA ORAZ WARTOŚCI PRODUKCJI NA ZATRUDNIONEGO W PRZEMYŚLE

rok poprzedni = 100

	1956	1957	1958	1959	1960
1. Przemysł państwowy					
a) Zatrudnienie	104,2	102,8	100,5	101,2	100,6
b) Wartość prod. na zatrudn.	104,4	102,8	108,8	108,3	111,4
2. Wytwarzanie energii					
a) Zatrudnienie	112,4	100,6	100,8	99,6	97,4
b) Wartość prod. na zatrudn.	105,5	108,1	112,1	110,8	115,4
3. Przemysł paliw.					
a) Zatrudnienie	105,7	104,1	97,2	100,4	100,0
b) Wartość prod. na zatrudn.	96,4	96,6	104,4	105,0	106,0
4. Hutnictwo żelaza					
a) Zatrudnienie	101,4	101,8	98,4	97,9	99,9
b) Wartość prod. na zatrudn.	108,0	107,1	107,5	111,8	109,4
5. Przemysł maszynowy					
a) Zatrudnienie	99,5	100,8	96,9	97,8	101,3
b) Wartość prod. na zatrudn.	108,4	107,2	113,9	115,8	113,7
6. Przemysł chemiczny					
a) Zatrudnienie	100,3	106,4	105,0	102,1	102,6
b) Wartość prod. na zatrudn.	110,3	107,1	113,4	116,5	118,2
7. Przemysł materiałów budowlanych					
a) Zatrudnienie	105,9	105,4	103,7	101,0	97,8
b) Wartość prod. na zatrudn.	103,0	103,2	108,7	112,5	112,8

Jak widać z powyższych danych, w latach spadku przyrostu za-

trudnienia miał miejsce skok we wzroście wydajności pracy. Jest to

niewątpliwie jedno z najbardziej pozytywnych zjawisk naszego rozwoju w ubiegłym okresie. Osiągnięty postęp w wydajności pracy, aczkolwiek w dużym stopniu przygotowany przez inwestycje, dokonywał się jednak przy pomocy restrykcji zatrudnieniowych i płacowych. Polityka restrykcji w zatrudnieniu miała więc szereg pozytywnych następstw. Miała ona jednak również następstwa negatywne.

Restrykcje zatrudnieniowe prowadziły na wielu odcinkach do niskiego stopnia wykorzystania zdolności produkcyjnych (niejednokrotnie nowoczesnych zakładów). Hamowanie wzrostu produkcji — moim zdaniem nie jest czymś absolutnie złym w naszym systemie ekonomicznym. W szeregu dziedzin należałby hamować wzrost produkcji a nawet zmniejszać produkcję, kiedy wiąże się to z niskim kształtowaniem się potrzeb na produkcję lub niską efektywnością produkcji. Restrykcje zatrudnieniowe wpływały jednak na produkcję w szerszym zakresie niż mogłoby to być uzasadnione przypadkami tego rodzaju. Uzasadnienie tego twierdzenia danymi faktycznymi nie jest rzeczą trudną — wystarczy w tym celu przedstawić stopień wykorzystania zdolności produkcyjnych w różnych dziedzinach produkcji (nawet najbardziej prostą metodą współczynników zmianowości).

Należy również zwrócić uwagę na zasadnicze przyczyny stosowania restrykcji zatrudnieniowo-płacowych. Były nim przede wszystkim nie potrzeby ograniczania wzrostu produkcji w przypadkach ekonomicznie uzasadnionych, ale zespół czynników związanych z równowagą rynkową oraz procesami podziału dochodu narodowego.

W związku z powyższym narzuca się interesująca obserwacja. Naszą politykę gospodarczą ubiegłego pięciolecia charakteryzowało bardzo duże wyczerpanie na sytuację rynkową i procesy redystrybucji dochodów. Jeżeli w okresie planu 6-letniego problemy te były na dalszym planie i prawie zupełnie podporządkowane dążeniu do uzyskania maksymalnego tempa wzrostu produkcji, to w planie 5-letnim wyszły one wyraźnie na czoło.

JÓZEF FAJESTKA

DLA INTERESUJĄCYCH SIĘ PRAWEM BUDOWLANYM

W związku z wejściem w życie nowego prawa budowlanego Zrzeszenie Prawników Polskich organizuje specjalny 2-tygodniowy kurs z tego zakresu.

Kurs ten ma na celu usystematyzowanie, pogłębienie i uzupełnienie wiadomości teoretycznych i praktycznych uczestników rekrutujących się spośród kadry technicznej - budowlanej, pracowników służb inwestycyjnych i administracyjnych oraz osób, które pragną zapoznać się z problematyką inwestycji budowlanych.

Uczestnicy kursu otrzymają skrypty o objętości ok. 800 str., opracowane z uwzględnieniem metodyki nauczania na kursach zaocznych. Poza tym organizowane będą konsultacje w terenowych ośrodkach, prowadzone systemem seminaryjnym.

Buizszych informacji w sprawach kursu zasięgnąć można w siedzibie Zrzeszenia Prawników Polskich w Warszawie, ul. Bracka 20 a, w godz. 17-19, tel. 501-38.

Z UZNANIEM O HANDLU

Z prawdziwą przyjemnością i satysfakcją podaje do publicznej wiadomości, że naprawdę staje się realne hasło: „klient nasz pan”.

W pierwszych dniach lipca br. zakupiliśmy mebel domowy tzw. „kanapa-tapczan” produkowany przez zakłady w Potulicach. Inwestycja, a z nią wydatek — nie bagatela, prawie 3.000 zł.

Tak się jednak złożyło, że zakup został dokonany w dniu wyjazdu na urlop. Po powrocie z urlopu, w połowie sierpnia, z przykrością stwierdziłem, że nabyty mebel posiada ukryte braki techniczne. Złożyłem przeto reklamację do Sklepu Detalicznego Sprzedaży (Meblami w Bydgoszczy) nr 5 w Toruniu przy ul. Prostiej 21. Reklamację złożyłem dnia 26.VIII.61 r., a już w kilka dni potem przybył do domu kierownik w/w sklepu, który osobiście stwierdził, że reklamacja moja jest słuszna, w związku z czym wadliwy mebel winien być wymieniony. Myślałem, że gwoli tradycji biurokracjiach załatwienie sprawy będzie wio- kło się miesiącami, tymczasem — o dziwo! Dnia 6 września 1961 r. zjechał przed dom ciężarowy samochód (prosto z Potulic), który przywiózł nową „kanapa-tapczan”.

Trzech ludzi zabrało reklamowany mebel, wstawiając na to miejsce taki jaki być powinien.

A. P.

Toruń

ZYCIE GOSPODARSTWA 7

CZECOSŁOWACJA zdobywa nowe miejsce w świecie

MIROSLAW DYNER

Gdybyśmy — chcąc scharakteryzować miejsce Czechosłowacji w międzywojennej Europie i świecie — przyjęli systematykę L. Landaua z jego książki „Gospodarka Świata”¹⁾ nasz południowy sąsiad znalazłby się w grupie takich krajów o rozwiniętym przemyśle jak Francja, Luksemburg, Szwecja, Norwegia, Dania czy Kanada.

Przyjmując przedziały dziesiętne Czechosłowacja już w okresie międzywojennym podobnie jak wymienione kraje była umieszczana w przedziale między 30 a 40 a Polska daleko poza nią w przedziale między 60 a 70 w sąsiedztwie takich krajów jak Finlandia, Rumunia czy Egipt.

Mimo że oba kraje dzieliła znaczna różnica w poziomach rozwoju przemysłowego, to zarówno kapitalistyczna Czechosłowacja jak i Polska w okresie międzywojennym spadały na coraz dalsze miejsca w skali światowej, biorąc pod uwagę rozmiary produkcji podstawowych artykułów przemysłowych.

W Czechosłowacji tendencja ta utrzymywała się aż do 1937 r. Była to tendencja, na którą składało się wiele przyczyn, fakty, mówiące o niej są bezsporne i jeżeli choćby tylko sięgnąć do przedwojennego „Małego Rocznika Statystycznego” z 1939, możemy to bez większego trudu stwierdzić. Produkcja podstawowych wyrobów przemysłowych nie tylko zmniejszała się do 1937 r. bezwzględnie, lecz również malał udział produkcji przemysłowej CSRS w produkcji światowej, w stali np. z 1,81% w 1929 r. do 1,07% w 1937 r., w energii elektrycznej odpowiednio z 1,03% do 0,92%.

Proces ten został zahamowany wraz ze zmianą stosunków produkcji w Czechosłowacji na socjalistyczne i w 1960 roku CSRS nie tylko odzyskała utracone przed wojną pozycję, lecz przesunęła się naprzód wśród uprzemysłowionych krajów i to w okresie, kiedy w ostatnim dziesięcioleciu rozwój gospodarczy całego świata postępuje szybciej niż miało to miejsce w okresie międzywojennym.

W 1960 r. udział produkcji przemysłowej CSRS w produkcji światowej wynosił w stali 1,97%, w energii elektrycznej 1,08%, w cementie 1,66% (w 1937 r. — 1,55%) czyli był większy niż w 1929 r. Pamiętajmy przy tym, że udział ludności Czechosłowacji w liczbie mieszkańców całego świata wynosi tylko 0,46%.

Szczególnie szybkie tempo rozwoju w porównaniu z innymi krajami

(przede wszystkim kapitalistycznymi) wykazała gospodarka czechosłowacka w latach drugiego planu pięcioletniego 1956—1960.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę tylko uprzemysłowione kraje kapitalistycznej części Europy i USA to podczas gdy w Czechosłowacji w latach 1956—1960 produkcja przemysłowa wzrosła o 66 proc. to w Belgii tylko o 8,6 proc., we Francji o 42 proc., w NRF o 39,5 proc., we Włoszech o 53 proc., w W. Brytanii o 14 proc. i w USA o 12,3 proc.

Jeżeli wzięlibyśmy pod uwagę całe ubiegłe dziesięciolecie, to możemy bez trudu stwierdzić, że w ostatnich latach tempo rozwoju przemysłu naszego południowego sąsiada zwiększało się, podczas gdy w całym świecie kapitalistycznym malało. W latach 1950 do 1955 produkcja przemysłowa świata kapitalistycznego wzrosła o 33 proc., a w latach 1955 do 1960 już tylko o 22 proc.

Czytelnika może zainteresować problem tempa rozwoju Polski i Czechosłowacji. Porównanie w długofalowym okresie powiększenie się produkcji podstawowych artykułów przemysłowych w latach 1937 i 1960, możemy stwierdzić na podstawie „Małego Rocznika Statystycznego 1961”, że produkcja stali w Polsce w wymienionym okresie czasu wzrosła 5,2-krotnie, w Czechosłowacji 3,1-krotnie, wydobyć węgla w Polsce wzrosło 3,3-krotnie, w Czechosłowacji 1,6-krotnie; produkcja energii elektrycznej w Polsce powiększyła się 9,3-krotnie, w Czechosłowacji 6,2-krotnie.

Konieczność wyższego tempa rozwoju produkcji wymienionych artykułów przemysłowych w Polsce niż w Czechosłowacji wydaje się zrozumiałą, gdy weźmiemy pod uwagę nasz niższy punkt startu i konieczność wyrównywania poziomów przemysłowych krajów socjalistycznych.

Mimo odrobienia wielu zaległości i zbliżenia się do poziomu produkcji krajów wysoko uprzemysłowionych — w przeliczeniu na produkcję na 1 mieszkańca — między w ten sposób mierzonymi poziomami istnieją jednak nadal różnice.

Czechosłowacja w swej produkcji podstawowych artykułów przemysłowych, w przeliczeniu na 1 obywatela prześcignęła niektóre najbardziej rozwinięte kraje kapitalistyczne i umocniła w minionych latach swą pozycję jako dojrzałego pod względem przemysłowym państwa. Widoczne to jest z poniższego zestawienia:

Produkcja podstawowych artykułów przemysłowych w przeliczeniu na 1 mieszkańca *)

Kraj	Rok	Energia elektr. w kWh	Węgiel kam. kg	Surowka żelazna kg	Stal surowa kg	Cement kg
Czechosłowacja	1937	285	1155	116	159	88
	1950	749	1401	157	252	161
	1960	1791	1921	344	496	370
Francja	1937	485	1076	192	192	104
	1950	791	1218	188	207	178
	1960	1625	1229	315	379	315
Włochy	1937	362	30	20	49	100
	1950	530	22	12	51	110
	1960	1100	15	57	167	317
W. Brytania	1937	527	5309	182	279	156
	1950	1155	4489	194	329	197
	1960	2331	3862	306	471	258
Kanada	1937	2647	1183	88	126	86
	1950	4014	1120	165	224	194
	1960	6400	450	225	295	298
USA	1937	1136	3476	293	398	156
	1950	2562	3331	400	579	225
	1960	4676	2062	338	499	312
Polska x2)	1937	106	1054	23	43	37,5
	1949	340	3035	57	94	96
	1960	989	3512	154	226	223

*) Statistické Zpravy 1961 r. Nr. 8.
**) Rocznik Statystyczny, 1960 r.

W dziedzinie produkcji stali na 1 mieszkańca Czechosłowacja prześcignęła Francję, Wielką Brytanię i zbliżyła się znacznie do poziomu USA. W dziedzinie produkcji cementu na 1 mieszkańca CSRS przekroczyła poziom Francji, Kanady, W. Brytanii i USA. Pod względem produkcji energii elektrycznej Czechosłowacja wyprzedziła Francję, lecz

od W. Brytanii, Kanady i USA dzieli ją jeszcze znaczna odległość. Odległość ta będzie się jednak szybko zmniejszała, gdyż trzeci plan pięcioletni w dziedzinie produkcji energii elektrycznej zakłada wzrost z 24,5 mld kWh w 1960 r. do 39 mld w 1965 r.

Proces przesuwania się Czechosłowacji do czołwki uprzemysłowionych krajów świata będzie trwał nadal, gdyż tempo rozwoju produkcji podstawowych artykułów przemysłowych w Czechosłowacji jest znacznie wyższe niż w najbardziej uprzemysłowionych krajach

kapitałistycznych. Jeżeli poziom produkcji takich artykułów jak stal, energia elektryczna i cement w roku 1955 przyjmiemy za 100, to w 1960 r. wskaźnik dla następujących krajów wynosił:

	CSRS	NRF x/	Francja	W. Brytania	USA
Stal	151	139	137	123	85
Energia elektr.	183	149	152	148	139
Cement	174	133	135	106	106

x) NRF bez Saary.

Mniej więcej podobne tempo w rozwoju produkcji przemysłowej w gospodarce czechosłowackiej założone jest na lata 1961—1965.

Czechosłowacja, tak jak i inne wysoko uprzemysłowione kraje świata, skoncentrowała swoje wysiłki produkcyjne na rozwoju przemysłu maszynowego i chemicznego. Intensywny rozwój tych gałęzi przemysłu doprowadził do zmiany jego struktury w CSRS. Udział przemysłu chemicznego wzrósł z 5 proc. w 1955 r. do 6,1 proc. w 1960 r., a przemysłu maszynowego odpowiednio z 26,8 proc. do 33,7 proc. w całości produkcji przemysłowej. Przeprowadzając obliczenia szacunkowe

można określić pozycję Czechosłowacji w dziedzinie produkcji maszyn (na 1 mieszkańca) jako wyższą niż we Francji i Belgii, równą poziomowi W. Brytanii, około 15 proc. niższą niż w NRF i około 60 do 70 proc. niższą niż w USA.

Lecz znowu stwierdzamy na podstawie danych statystycznych, że tempo rozwoju przemysłu maszynowego, chemicznego w Czechosłowacji było w latach 1956—1960 znacznie wyższe niż w czołowych krajach kapitalistycznego świata. Biorąc poziom 1955 r. za 100 otrzymujemy dla następujących krajów w 1960 r. wskaźniki:

	CSRS	Francja	NRF	Włochy	W. Brytania	USA
Przemysł maszynowy	194,3	144,7	151,0	161,2	115,7	112,0
" chemiczny	176,5	186,4	175,2	180,7	135,3	128,9
" ogółem	166,0	141,9	139,5	152,9	114,8	112,3

W związku ze zmieniającą się strukturą produkcyjną przemysłu czechosłowackiego zmieniła się również struktura eksportowo-importowa. Podstawowym towarem eksportowanym stały się maszyny i urzą-

dzenia przemysłowe, zaś towarem importowanym paliwa i surowce. W porównaniu więc z okresem międzywojennym struktura handlu czechosłowackiego uległa zasadniczej przemianie.

Struktura czechosłowackiego eksportu i importu

	Eksport			Import		
	1937	1953	1959	1937	1953	1959
maszyny, urządzenia przemysłowe	6,4	42,4	44,1	9,8	14,1	20,3
paliwa, surowce	47,0	36,8	29,1	68,0	54,2	53,0
artykuły spożywcze	9,8	8,6	6,5	16,3	30,2	23,9
artykuły przemysłowe codziennego użytku	36,8	12,2	20,3	5,9	1,5	2,8

W latach drugiego planu pięcioletniego gospodarka czechosłowacka w coraz większym stopniu włączała się w międzynarodowy podział pracy. Jeżeli w 1951—1955 r. wolumen produkcji przemysłowej zwiększył się o 70 proc., a wolumen obrotów w handlu zagranicznym o 60 proc., to w latach 1956—1960 przy powiększeniu się produkcji przemysłowej o 66 proc., wolumen obrotów w handlu zagranicznym wzrósł o 82 proc. W 1960 r. około 70 proc. obrotów dokonano z krajami obozu socjalistycznego, a ok. 30 proc. przypało na kraje kapitalistyczne.

Czechosłowacja wnosi znaczny wkład w współzawodnictwo dwóch światowych systemów gospodarczych socjalistycznego i kapitalistycznego i przyczynia się do sukcesów wszystkich krajów socjalistycznych.

Większość krajów socjalistycznych należała w okresie międzywojennym do zacofanej części świata kapitalistycznego. Nowe socjalistyczne stosunki produkcji prowadzą jednak

do tego, że udział wszystkich krajów socjalistycznych w światowej produkcji przemysłowej rośnie z roku na rok. W latach 1937—1960 kraje obozu socjalistycznego zwiększyły swoją produkcję przemysłową 7-krotnie, podczas gdy produkcja świata kapitalistycznego wzrosła 2,7-krotnie. W produkcji stali wzrosty wynoszą odpowiednio 4,1 i 2,1; w produkcji energii elektrycznej 6,5 i 2,3. Tempo to gwarantuje stosunkowo szybkie zbliżenie się wszystkich krajów socjalistycznych do przeciętnego poziomu krajów uprzemysłowionych.

Wzajemna współpraca i kooperacja — w ramach krajów socjalistycznych — ułatwia sukcesy wszystkim krajom obozu socjalistycznego.

We współzawodnictwie dwóch światowych systemów Czechosłowacja w najbliższych latach zajmie czołowe miejsce wśród uprzemysłowionych krajów świata.

1) L. Landau: „Gospodarka światowa” Warszawa 1939 r.

Aktualne problemy gospodarki czechosłowackiej

DANE o wykonaniu zadań planowych w I półroczu br. wskazują, że start do realizacji programu rozwoju na lata 1961—1965 jest w CSRS pomyślny.

Wartość produkcji przemysłowej była w okresie I półrocza br. o 9,7 proc. wyższa niż przed rokiem. Średnioroczne tempo rozwoju przemysłu na lata 1961—1965 wymaga tymczasem, aby produkcja wzrastała o 8,6 proc. rocznie. Ekonomicy czechosłowaccy przewidują więc, że zadania rozwoju produkcji przemysłowej zostaną w br. nie tylko wykonane, ale i przekroczone. Jest to osiągnięcie tym bardziej godne uwagi, że zbliża się w czasie ze skracaniem w wielu przedsiębiorstwach tygodnia pracy do 40—42 godzin.

Pomyślnie wypadły też w br. zbiory zbóż i okopowych. Dzięki czemu tegoroczny plan skupu zbóż został już wykonany; pomimo, podobnie jak u nas, trudnych warunków atmosferycznych w okresie żniw. Ekonomicy czechosłowaccy przewidują więc, że produkcja rolna w br. wzrośnie w podobnym stopniu jak w r. ub., tj. o ok. 7 proc., podczas gdy plan pięcioletni określa wzrost produkcji rolnej w 1961 r. na 4,9 proc. Osiągnięcie to posiada szczególne znaczenie ze względu na projektowane wykonanie przez czechosłowackie rolnictwo planu na lata 1961—1965 już w 1964 roku, czyli nie w 5 a w 4 lata.

Pomimo wymienionych i wielu innych, cennych osiągnięć gospodarczych Czechosłowacji, dalszy jej rozwój wymaga rozwiązania wielu nietrywialnych problemów.

Na pierwszym miejscu wypada tu wymienić bardzo ograniczone rezerwy siły roboczej, które decydują o sposobie rozwiązywania wielu zagadnień. Znajduje to m. in. wyraz w planach rozwoju gospodarczego, które zakładają, że wzrost produkcji przemysłowej odbywać się powinien prawie wyłącznie w oparciu o wzrost wydajności pracy.

W praktyce jednak założenia tego nie zdołano w pełni zrealizować ani w poprzednim pięcioletniu ani w pierwszym półroczu br. Zatrudnienie w przemyśle wciąż bowiem wzrasta. I to również kosztem ograniczenia planowanego naboru siły roboczej do pracy w budownictwie, górnictwie oraz wyższego niż planowano odpływu ludzi z pracy w rolnictwie.

Konsekwencje tych przesunięć w lokalizacji siły roboczej są dość poważne. Na pierwszym miejscu wypada wymienić fakt, że osiągnięty w r. br. 7,6 procentowy (w porównaniu z r. ub.) wzrost robót budowlanych nie gwarantuje

jeszcze wykonania tegorocznych zadań inwestycyjnych. Za podstawową przyczynę opóźnień uznano nie trudność zaopatrzenia w maszyny i urządzenia ale brak siły roboczej w przedsiębiorstwach budowlanych.

Tymczasem, w myśl założeń planu 5-letniego, już w przyszłym roku powinna być rozpoczęta budowa co najmniej 200 nowych, dużych obiektów w przemyśle metalurgicznym, chemicznym, energetyce i przemyśle maszynowym itp.

Niedostatek siły roboczej w br. doprowadził też do przejściowego spadku wydobywania węgla koksującego, tj. surowca dla gospodarki czechosłowackiej szczególnie cennego.

Pewne trudności nasuwa ponadto wspomniany już ponadplanowy odpływ siły roboczej z rolnictwa. Dotychczas bowiem wzrost produkcji roślinnej był w przewidywaniu wyższy niż, o wiele bardziej pracochłonnej, produkcji zwierzęcej. Np. w r. ub. produkcja roślinna wzrosła o 12 proc., a zwierzęca tylko o 1,2 proc. W br. znajduje to wyraz w nie dość dobrych wynikach skupu mleka, mięsa i jaj. Postanowiono przeto zwrócić szczególną uwagę na rozwój produkcji zwierzęcej. Z postanowieniem tym koliduje jednak ponadplanowy odpływ siły roboczej z rolnictwa do przemysłu.

W przedstawionej sytuacji specjalnie doniosłe znaczenie posiada dla Czechosłowacji daleko idąca pracooszczędna mechanizacja i automatyzacja procesów produkcyjnych, która zahamowałaby wzrost zatrudnienia w przemyśle bez zahamowania dynamiki produkcji. Ta zaś możliwość jest jak wiadomo tylko przy daleko posuniętej specjalizacji produkcji. Ludność Czechosłowacji jest jednak o połowę niższa niż Polski. Nawet więc przy wyższym niż u nas poziomie rozwoju gospodarczego na wielu odcinkach brak jest możliwości rozwinięcia masowej wielkoseryjnej, nowoczesnej produkcji; wówczas, gdy ogranicza się ona wyłącznie do zaspokojenia własnych potrzeb.

W tym miejscu trzeba jeszcze zwrócić uwagę, że obecna sytuacja w dziedzinie zaopatrzenia przemysłu w surowce i półprodukty oceniana jest w CSRS jako trudna. Już w planie na br. nie można było przyjąć proponowanych przez wiele przedsiębiorstw wskaźników wzrostu produkcji. Nie pozwalały na to możliwości dostaw surowców i półfabrykatów, a zwłaszcza węgla, energii elektrycznej, wyrobów hutniczych, półproduktów chemicznych, drewna, surowców tekstylnych i skórzanycy. Ponadto, poziom skupu produktów zwierzęcych w pew-

nej mierze limituje rozwój produkcji przemysłu rolno-spożywczego. Tempo realizacji budownictwa inwestycyjnego decyduje natomiast w dużym stopniu o zmniejszeniu zużycia deficytowych surowców nie mówiąc już, że jest ono przecież ważnym czynnikiem wzrostu ich produkcji i wzrostu wydajności pracy w przemyśle.

Jakie są podstawowe kierunki przewidywania przedstawianych trudności wzrostu gospodarczego?

Uznano, że wysoka dynamika podstawowych inwestycji finansowych centrali nie musi być utrzymana nawet kosztem pewnego ograniczenia inwestycji ze środków własnych przedsiębiorstw. Inwestycje centralnie finansowane rozwiązują bowiem w większym stopniu zarówno aktualne trudności surowcowe jak i w zakresie wzrostu wydajności pracy.

W poszukiwaniu rezerw siły roboczej, dla doradnych potrzeb, postanowiono zwrócić większą uwagę na poprawę organizacji pracy, a w najbliższej perspektywie na rozszerzenie współpracy z krajami RWPG, umożliwiające dalszą idącą specjalizację i automatyzację produkcji.

Uznano też za możliwe i korzystne rozwiązanie niektórych trudności surowcowych poprzez finansowanie ich eksploatacji w innych krajach demokracji ludowej.

Jeżeli chodzi natomiast o surowce dla przemysłu spożywczego, to postanowiono przede wszystkim stworzyć korzystniejsze warunki ekonomiczne dla rozwoju hodowli oraz polować większe jeszcze nacisk na poprawę i tak już o wiele wyższego niż np. w Polsce poziomu zasilenia globy nawozami sztucznymi.

Poprawie zaopatrzenia w surowce i materiały do produkcji ma też służyć zwiększenie produkcji eksportowej przemysłu maszynowego, włókienniczego, skórzanego, szklarskiego i ceramicznego, oraz drzewnego i spożywczego, powyżej zadań określonych na przyszły rok w planie 5-letnim.

Jeżeli chodzi natomiast o zaopatrzenie czechosłowackiego rynku wewnętrznego, to przewiduje się w najbliższym czasie dokonanie szeregu zmian w strukturze produkcji, dla dostosowania jej do obserwowanych obecnie zmian w strukturze popytu. Rok bieżący przyniósł bowiem wzrost zapotrzebowania na towary o cenach niższych i średnich.

Rozwiązanie wymienionych tu i wielu innych zagadnień ma być uwzględnione w opracowywanych obecnie w Czechosłowacji danych rozwoju gospodarczego na 1962 r.

G. FIS.

III Pięć rozwoju gospo

ADAM

Europejskie pod względem wzrostu gospodarczego i stopy życiowej ludności.

Podstawą wzrostu gospodarki w bieżącym pięcioletniu będzie powiększenie poziomu technicznego gospodarki dzięki rekonstrukcji znacznej ilości przedsiębiorstw, podniesieniu poziomu organizacyjnego, powiększeniu wyposażenia technicznego każdego robotnika i znacznemu podniesieniu wydajności.

Wszystkie gałęzie gospodarki narodowej posuną się naprzód w swym rozwoju, a szczególnie przemysł.

ROZWÓJ PRZEMYSŁU W LATACH 1961—1965

Wytyczne do planu przewidują wzrost produkcji przemysłowej o 66 proc., w tym środków wytwarzania o 70 proc. i środków spożywcia o 34 proc. Przemysł maszynowy — zasadniczy człon gospodarki narodowej kraju zwiększy produkcję o 78 proc. Najwięcej uwagi poświęca się wzrostowi produkcji urządzeń dla przemysłu energetycznego, chemicznego, materiałów budowlanych, hutnictwa. Dostawy przemysłu maszynowego dla potrzeb inwestycji mają powiększyć się o 83 proc., co sprzyjać będzie modernizacji i przyspieszonej rekonstrukcji zakładów pod względem technicznym przedsiębiorstw.

Udział wyrobów przemysłu maszynowego wyniesie w 1965 roku około połowy globalnego eksportu wyrobów przemysłowych.

Poważny wzrost nastąpi w energetyce. Potencjał energetyczny kraju powiększy się o 4400 WM, dzięki czemu produkcja energii elektrycznej osiągnie w 1965 roku 39 mld kWh, co oznaczać będzie wzrost o 67 proc. w porównaniu z 1960 r.

Intensywniejsze wykorzystanie własnych pokładów rudy i rozszerzenie wydobycia węgla koksującego (produkcja koksu osiągnie w 1965 roku 11,6 mln ton) oraz wzrost importu rudy ze Związku Radzieckiego pozwolą zwiększyć produkcję przemysłu metalurgicznego o 58,4 proc. Produkcja surowców żelaza wyniesie 7,7 mln ton (między innymi dzięki wzrostowi współczynnika wykorzystania pieców hutniczych do 0,758 m sześć. na 1 tonę surowców na dobę) stali — 10,6 mln ton (750 kg na 1 mieszkańca). Szczególnie silny nacisk kładzie się na polepszenie

letni plan darczego CSRS

ZWASS

struktury i asortymentu stali walcowanej i rur oraz na wzrost produkcji blach.

Jedną z dominujących gałęzi ma się stać przemysł chemiczny. Zadania planu pięcioletniego przewidują dwukrotny wzrost produkcji. Poważnie rozwinię się produkcja kauczuku syntetycznego (dzięki przekazaniu do eksploatacji 2 wielkich zakładów), mas plastycznych (prawie czterokrotny wzrost), włókien sztucznych (w 1965 roku produkcja wyniesie około 105 tys. ton) itd.

Wytężenie do planu pięcioletniego przewidują znaczne powiększenie produkcji towarów niezbędnych dla zapewnienia lepszego zaopatrzenia ludności. W przemyśle lekkim wzrost wyniesie 26 proc. Jakość i asortyment towarów, zwłaszcza tekstyliów i obuwi mają osiągnąć poziom, który będzie w stanie zaspokoić popyt całego społeczeństwa. Wzrost produkcji w przemyśle żywnościowym wyniesie 30 proc., w tym mięsa — 33 proc., mleka i wyrobów mlecznych — 42 proc.

WZROST WYDAJNOŚCI PRACY PODSTAWA WZROSTU PRODUKCJI

W myśl założeń, wzrost wydajności pracy w przemyśle wyniesie 43 proc. w tym w przemyśle maszynowym — 61,1 proc. Zostanie on osiągnięty dzięki dalszej mechanizacji i automatyzacji procesów produkcji. Proces ten przyspieszy przekazanie do użytku nowych 13 tys. automatów i półautomatów oraz rekonstrukcja szeregu przedsiębiorstw.

ROZWÓJ ROLNICTWA

Wzrost produkcji rolnej jest w myśl wytycznych Konferencji jednym z podstawowych warunków proporcjonalnego rozwoju całej gospodarki. Szczególną uwagę zwraca się na intensyfikację gospodarki, na kompleksową mechanizację uprawy roli (w 1965 r. 1 traktor przypadnie na 35 ha ziemi ornej), a w dziedzinie hodowli na rozwój rogowiczyń, a zwłaszcza na hodowlę krów. Zadania planu pięcioletniego przewidują wzrost wydajności pracy w rolnictwie o 52 proc. Zbiory z 1 ha wzrosną — do 27 q pszenicy, 26,5 q jęczmienia, 327 q buraków cukrowych. Produkcja mięsa na 1 ha ziemi ornej wzrośnie do 177 — 178 kg, mleka do 746 l.

INWESTYCJE

Nakłady inwestycyjne wzrosną w ciągu najbliższych pięciu lat o 59 proc. i osiągną 322 mld koron; nakłady w przemyśle wzrosną o 88 proc., głównie w hutnictwie, w prze-

myśle chemicznym, paliw i w energetyce.

Cykl budowy w inwestycjach scentralizowanych ma zostać skrócony o 40 proc. w porównaniu z 1959 rokiem. Dużo uwagi zwraca się na wzrost ciężaru gatunkowego nakładów na maszyny i urządzenia, na stosowanie typowych projektów, terminowości przygotowania niezbędnej dokumentacji. 93,8 proc. wzrostu prac budowlanych ma zapewnić wzrost wydajności pracy.

WZROST STOPY ŻYCIOWEJ LUDNOŚCI

Przy wzroście dochodu narodowego o 42 proc., spożycie indywidualne osiągnie wzrost o 30 proc. Czas pracy zostanie skrócony do 40 godzin tygodniowo w kopalniach i do 42 godzin w pozostałych dziedzinach gospodarki narodowej. W większości przedsiębiorstw zostanie wprowadzony 5-dniowy tydzień pracy. W pięcioletniu 1961—1965 przekaże się do użytku ludności 482 tys. mieszkań (to jest o 152 tys. więcej niż w II pięcioletnie).

W wyniku realizacji planu pięcioletniego nastąpią zmiany strukturalne w stopie życiowej ludności. Dochody rodzin wielodzietnych i o niższych zarobkach wzrosną bowiem o wiele szybciej niż dochody przeciętne. Zmiany te zostaną osiągnięte dzięki obniżce cen towarów, których udział w budżecie rodzin robotniczych jest szczególnie wysoki oraz przez zwiększenie opieki nad dziećmi. Wzrosną również płace nominalne, lecz głównie jako bodziec do polepszenia kwalifikacji i podniesienia jakości pracy.

Obroty handlu detalicznego wzrosną o 34 proc., w tym sprzedaż mięsa o 34 proc., mleka o 33 proc., jaj 42 proc., owoców — 40 proc. Sprzedaż towarów przemysłowych wzrośnie o 43 proc.

Znaczne polepszenie nastąpi w organizacji handlu. Sprzedaż żywności w sklepach samobsługowych wyniesie w 1965 roku 60 proc. globalnych obrotów handlu detalicznego.

Polepszenie metod wychowania człowieka, dalszy wzrost kultury jest jednym z podstawowych zadań planu pięcioletniego. W 1961 r. zostanie zakończona przechodzenie z 8-letniej szkoły podstawowej do 9-letniej. Wzrośnie sieć szkół dla pracujących. W 1965 r. będą mogły one przyjąć 15 tys. uczniów. Jednocześnie przygotowane zostaną warunki, aby począwszy od 1970 r. zdecydowana większość młodzieży mogła uzyskać pełne średnie wykształcenie.

DOKONCZENIE ZE STR. 1

cuje się je bowiem na 111 mln ton, podczas gdy w Meksyku wynoszą one 90 mln ton, w Stanach Zjednoczonych 70 mln ton i w Związku Radzieckim również 70 mln ton.

Warunki geologiczne zalegania rudy siarkonośnej w zagłębiu tarnobrzesckim nie są dla uruchomienia jej eksploatacji korzystne. Dlatego też koszty budowy kopalni rudy, jak również szeregu obiektów ją przerabiających są stosunkowo wysokie i trudno byłoby wykonać szybko to zadanie opierając się wyłącznie na własnych siłach i środkach. Stąd koncepcja współpracy na tym odcinku z Czechosłowacją, która udzieliła nam na ten cel kredytu w wysokości 100 mln dawnych rubli. W ramach tego kredytu realizowane były czechosłowackie dostawy potrzebne dla tej budowy ciężkiego sprzętu budowlanego. Udzielone nam kredyty podlegają spłacie w dostawach siarki po rozpoczęciu eksploatacji.

W Tarnobrzesckim Okręgu Siarkowym buduje się od 1955 roku wielki kombinat, na który składają się zarówno kopalnie rudy siarkonośnej w Piasecznie i Machowie, jak i zakład przerobu rudy na siarkę w Ogorzcu oraz zakłady produkujące kwas siarkowy. Kopalnia w Piasecznie została już uruchomiona, a w roku ubiegłym produkcja czystej siarki wyniosła 20 tys. ton. Jest to wielkość jeszcze nieznaczna, zwłaszcza wobec potrzeb krajowych, które w tym czasie wynosiły 70 tys. ton. Ale już w roku bieżącym wielkość produkcji tak znacznie się podniosła, że zdolamy na poczet spłaty kredytu czechosłowackiego — o pokryciu własnych potrzeb — dostarczyć ok. 30 tys. ton siarki. Po zakończeniu pierwszego etapu budowy zagłębia tarnobrzesckiego, kiedy produkcja czystej siarki wyniesie w roku 1965 ponad 400 tys. ton, będziemy mogli dostarczać Czechosłowacji 100 do 120 tys. ton siarki rocznie, co znacznie przekroczy nasze zobowiązania kredytowe i przyniesie wplywy dewizowe sięgające 16,8 mln zł dewizowych.

Trzeba przy tym zdać sobie sprawę z tego, że eksport siarki będzie w przyszłości przedsięwzięciem bardzo korzystnym. Amerykańskie i meksykańskie złoża siarki zaczynają się za 10—15 lat wyczerpywać. Wprawdzie światowa produkcja wzrosła w związku z odzyskiwaniem przez Francję siarki ze złóż gazu ziemnego w Lacq (w roku bieżącym przewiduje się produkcję w ilości ok. 1 mln ton) oraz w związku z wydobyciem siarki z nowo odkrytych złóż kanadyjskich, ale zapotrzebowanie światowe wzrosło w jeszcze większym stopniu z uwagi na szybko rozwijający się przemysł superfosforów (bazujący na siarce) oraz ze względu na rozwój produkcji energii atomowej, gdzie siarka potrzebna jest pośrednio do uzyskiwania tlenu uranu.

Korzyści osiągane przez nas dzięki współpracy w tej dziedzinie są więc niewatliwe. Powiększa je zaś fakt, że produkcja kwasu siarkowego na bazie czystej siarki jest 2 do 3-krotnie tańsza niż jego produkcja oparta na pirytach lub anhydrytach.

Wcale nie mniejsze korzyści osiąga w tej współpracy Czechosłowacja. Gospo-

darka jej otrzymuje bowiem znaczne ilości surowca, który stanowi jedną z ważniejszych podstaw rozwoju przemysłu chemicznego. Polska siarka umożliwi Czechosłowacji wyprodukowanie w 1965 roku ok. 1,4 mln ton nawozów fosforowych, tj. dwukrotnie więcej niż wynosi obecna produkcja. Poza tym zaś Polska dostarczać będzie Czechosłowacji kompletne urządzenia potrzebne do budowy fabryk kwasu siarkowego, opartych na siarce. W najbliższych latach mają być dostarczone trzy takie fabryki.

Przedmiotem podobnej współpracy z Czechosłowacją są odkryte w 1957 roku bogate złoża rudy miedzionośnej w okręgu lubińskiego-głogowskim. Znalezione tam rudę o wiele bogatszą w miedź od tej, któ-

szym rozwiązaniu trudnych problemów wykwalifikowanych kadr. Zrozumiałe jest więc, że w zakresie specjalizacji produkcji nasza współpraca z Czechosłowacją dość znacznie się rozwinęła.

Dotyczy to m. in. produkcji hutniczej. Z uwagi na różnice się między sobą profile produkcyjne tej gałęzi przemysłu obu krajów sprowadzamy z Czechosłowacji określone rodzaje wyrobów walcowanych, w tym również rur i blach, dostarczamy zaś do Czechosłowacji inne rodzaje analogicznych wyrobów. W roku 1960 taka wymiana objęła ok. 178 tys. ton wyrobów hutniczych na sumę ok. 96 mln zł dew. po stronie naszego importu i ok. 167 tys. ton wartości ok. 109 mln zł dew. po stronie eksportu.

byłby pełny, gdyby nie wspomnieć o rozwijaniu wzajemnej pomocy w zakresie badań naukowych, projektowania nowych konstrukcji, wprowadzania nowoczesnej technologii, opahowywania zagadnień mechanizacji i automatyzacji, podnoszenia jakości produkcji, kształcenia kadr.

W jednym tylko roku 1960 i tylko w zakresie przemysłu ciężkiego Polska otrzymała z Czechosłowacji 179 dokumentacji i informacji technicznych, wysyłając równocześnie do CSRS 102 dokumentacje i informacje. 321 specjalistów polskich przebywało w zakładach czechosłowackich, my zaś gościliśmy w tym czasie 284 fachowców z CSRS.

Wymiana doświadczeń technicznych ze strony Polski nastąpiła głównie w zakresie przemysłu górniczego, hutniczego,

KORZYŚCI WSPÓŁPRACY

ra wydobyciem w kopalniach nieeksploatacyjnej i bolesławickiej.

O wartości tego odkrycia świadczy fakt, że tylko część złóż obejmuje powierzchnię większą niż złóż w Mannsfeld (NRD), uważane dotąd za największe w Europie. Pokłady mannsfeldzkie mają 22—30 cm grubości, nasze są kilkakrotnie grubsze. Złóża w Mannsfeld dają około 16 kg miedzi z 1 m² powierzchni — złóża głogowskie jest znacznie bogatsze.

Również budowę kopalni rudy miedzionośnej w rejonie Głogowa i Lubina realizować będziemy przy udziale Czechosłowacji, która udzieliła nam na ten cel kredytu w wysokości 112,5 mln nowych rubli, spłacanego tak samo jak w przypadku siarki późniejszymi dostawami miedzi i wyrobów z miedzi. Wybudowane tam zostaną kopalnie będące w istniejącej hucie w Legnicy, mającej ulosie rozbudowie.

Umowa kredytowa zasilem swym wykracza poza kopalnictwo rudy miedzionośnej i jej przerob. Kredyt obejmuje bowiem — poza dostawami urządzeń bezpośrednio służących tej budowie — również dostawę kompletnych urządzeń dla fabryki jelit sztucznych (rozwiązanie to trudne dla nas) i problemy produkcyjne przemysłu mięsnego oraz urządzeń dla fabryki nawozów azotowych w Puławach. Po zakończeniu budowy tej fabryki w 1968 roku produkcja ona będzie 1350 ton na dobę (licząc w czystym amoniaku), tj. o 35 proc. więcej niż wszystkie nasze obecne zakłady tej gałęzi przemysłu. W ten sposób nasze rolnictwo otrzyma w przyszłości 700 tys. ton wysoko skoncentrowanych nawozów azotowych rocznie.

Eksploatacja złóż głogowskich i lubińskich znacznie poprawi naszą sytuację pod względem zaopatrzenia gospodarki w miedź — ten niezwykle ważny surowiec, i pozwoli na zmniejszenie uzależnienia naszej gospodarki od kosztownego importu. W podobny sposób oddziałają to na gospodarkę czechosłowacką.

Czechosłowacja bierze również udział w rozbudowie naszego górnictwa węgla kamiennego. Udzieliła nam bowiem kredytu w wysokości 250 mln dawnych rubli, realizowanego w formie dostaw maszyn i urządzeń. Wykorzystanie tego kredytu umożliwi zwiększenie zdolności wydobywczej naszego górnictwa o ok. 1 mln ton rocznie. Czechosłowacji zaś zapewni — po uruchomieniu nowych kopalni — zwiększone dostawy węgla.

Istnieje również koncepcja prowadzenia wspólnych poszukiwań pokładów węgla brunatnego w celu ich wykorzystania w energetyce i poprawienia w ten sposób bilansu energetycznego obu krajów.

SPECJALIZACJA PRODUKCJI

Współpraca w zakresie wspólnego wykorzystania polskich złóż surowcowych nie jest jedyną domeną wzajemnie korzystnych stosunków gospodarczych między Polską i Czechosłowacją. Jeszcze większe możliwości istnieją w obrębie kooperacji i specjalizacji produkcji. Wiadomo bowiem, że specjalizacja produkcji prowadzi do znacznych oszczędności zarówno w zakresie nakładów inwestycyjnych, jak i kosztów produkcji. Nie do pogardzenia są też korzyści wynikające z łatwiejszego rozwiązania problemu kadr konstruktorów, czemu sprzyja specjalizacja międzynarodowa.

Każdy kraj z osobna wzięty nie ma potrzeby budowania odrębnych zakładów produkujących wszystkie wyroby danej gałęzi przemysłu. Wystarczy jeśli ograniczyć się do budowy takich zakładów, których nie buduje kraj z nim współpracujący, rozszerzając odpowiednio rozmiary danych fabryk. Przynosi to niewątpliwie oszczędności w nakładach inwestycyjnych. Można zaś produkowania o wiele dłuższych serii związane z koniecznością zaspokajania potrzeb obu krajów, powodując oczywiście obniżkę kosztów własnych. Nie mówiąc już o łatwiej-

szym rozwiązaniu trudnych problemów wykwalifikowanych kadr. Zrozumiałe jest więc, że w zakresie specjalizacji produkcji nasza współpraca z Czechosłowacją dość znacznie się rozwinęła.

Dotyczy to m. in. produkcji hutniczej. Z uwagi na różnice się między sobą profile produkcyjne tej gałęzi przemysłu obu krajów sprowadzamy z Czechosłowacji określone rodzaje wyrobów walcowanych, w tym również rur i blach, dostarczamy zaś do Czechosłowacji inne rodzaje analogicznych wyrobów. W roku 1960 taka wymiana objęła ok. 178 tys. ton wyrobów hutniczych na sumę ok. 96 mln zł dew. po stronie naszego importu i ok. 167 tys. ton wartości ok. 109 mln zł dew. po stronie eksportu.

W oparciu o te przesłanki przewiduje się wyłączenie produkcji poszczególnych typów maszyn i urządzeń dla Polski i Czechosłowacji. Na przykład turbiny wodne, gazowe i wyposażenie dla zakładów obuwicznych produkować będzie dla obu krajów Czechosłowacja, Polska zaś zaspokajać będzie pełne zapotrzebowanie obu krajów w zakresie maszyn papierniczych, urządzeń do przerobu drewna, metalurgicznych pieców elektrycznych, kompletnych odlewni.

Niezależnie od tego zamierza się wprowadzić daleko idącą specjalizację w produkcji określonych asortymentów produkowanych w obu krajach maszyn i urządzeń. Tak na przykład Polska będzie się specjalizować w produkcji mniejszych koparek, które dostarczać będzie również Czechosłowacji. Natomiast koparki o pojemności 1000 i 1200 m³ produkować będzie Czechosłowacja, a my je stamtąd będziemy otrzymywać.

Realizuje się także idee kooperacji w produkcji zunifikowanych urządzeń. Polega ona na wykonywaniu określonych zespołów i podzespołów przez każdy z obu krajów i wzajemne ich sobie dostarczanie. Przede wszystkim dotyczy to ma przemysłu samochodowego i traktorowego.

Przytoczone tu przykłady nie wyczerpują oczywiście wszystkich możliwości kooperacji i specjalizacji produkcji w Polsce i Czechosłowacji. W miarę rozbudowy przemysłu maszynowego i lepszego opanowania produkcji zakres ten z pewnością będzie się rozszerzał. W dużym stopniu ułatwi to koordynacja planów gospodarczych — wieloletnich i perspektywicznych, rozpoczęta w ramach RWPG. Już dzisiaj we wszystkich krajach naszego obozu opracowywane są 20-letnie plany gospodarcze sięgające 1980 roku. Plany te są między innymi krajami — członkami RWPG koordynowane, a więc powstaje szansa prawidłowego podziału pracy między tymi krajami.

KOORDYNACJA I WYMIANA DOŚWIADCZEŃ

Koordynacja ta dotyczy zresztą nie tylko specjalizacji produkcji, ale i wielu innych problemów, jak opracowanie zasad gospodarki rolnej, połączenie sieci energetycznych, wspólne wykorzystywanie środków komunikacji — kolejowej, drogowej, śródlądowej, morskiej, lotniczej, wymiany doświadczeń itp.

Jeśli idzie o transport, to w najbliższych latach przewiduje się znaczny wzrost usług naszych portów morskich i tranzytu kolejowego dla potrzeb gospodarki czechosłowackiej.

Obraz współpracy gospodarczej między Polską i Czechosłowacją nie

chemicznego, drzewnego, energetyki oraz niektórych gałęzi budowy maszyn ciężkich. Czechosłowacja zaś udzieliła nam pomocy w dziedzinie budowy niektórych maszyn górniczych, niektórych obrabarek, turbin, dźwigów, urządzeń chłodniczych, jak również w produkcji instrumentów lekarskich, prefabrykatów budowlanych oraz wyrobów przemysłu skózanego i obuwicznego.

Jest rzeczą zrozumiałą, że rozwijająca się współpraca gospodarcza przynosi ze sobą szybki wzrost wzajemnych obrotów handlowych. Od roku 1947, kiedy to podpisano z nią umowę o zabezpieczeniu współpracy gospodarczej między Polską i Czechosłowacją, obroty towarowe między obu krajami wzrosły ponad 10-krotnie, sięgając w 1960 roku 961 mln zł dewizowych. Mimo tak wysokiego poziomu przewidyuje się, że dzięki jeszcze silniejszemu zacieśnieniu wzajemnych stosunków gospodarczych obroty te do 1980 roku wzrosną sześciokrotnie.

Współpraca gospodarcza między Polską i Czechosłowacją przynosi nie tylko korzyści ekonomiczne. Sprzyja ona również umocnieniu jednolitości między obu krajami socjalistycznymi — w ich walce o lepsze jutro dla społeczeństwa i w obronie przed zakusami wspólnego wroga — odradającego się militarysty zachodniemieckiego.

STEFAN FRENKEL

Ozdoby choinkowe i dumping

W kwietniu br. opublikowaliśmy artykuł występujący m. in. przeciwko zasadności skargi złożonej do Departamentu Skarbu USA o uznanie naszego eksportu ozdób choinkowych za dumpingowy. Artykuł ten wywołał odzew ze strony Ambasady Amerykańskiej w Warszawie. W czerwcu opublikowaliśmy artykuł polemizujący jej przedstawicieli oraz replikę pierwszego autora.

Sprawa ta znalazła rozwiązanie zgodnie z naszymi postulatami. Jak informuje biuletyn prasowy Ambasady Amerykańskiej w Warszawie, w „Federal Register” z 21 bm. opublikowane zostało w Waszyngtonie następujące oświadczenie A. G. Flusa, podsekretarza stanu w Departamencie Skarbu USA.

Oświadczenie to podaje w pełnym brzmieniu w przekładzie:

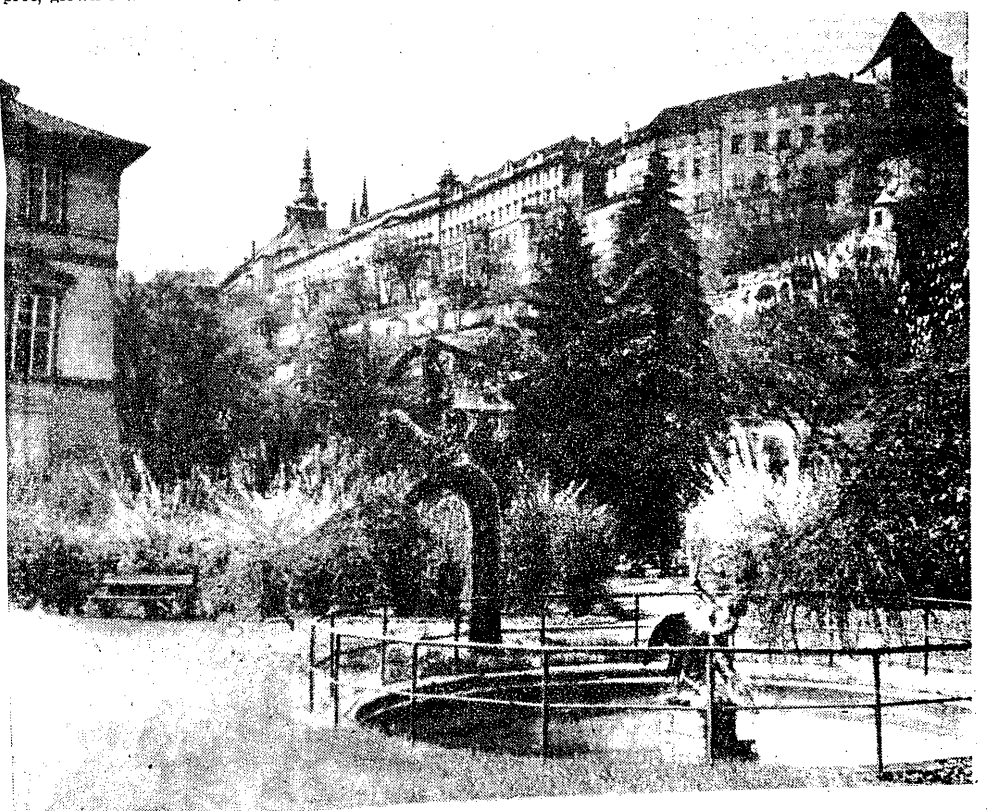
„Została zgłoszona skarga, że ozdoby choinkowe z Polski sprzedawano w USA poniżej wartości rynkowej w rozumieniu ustawy antydumpingowej z 1921 r.

Stwierdzam niniejszym, że ozdoby choinkowe z Polski nie są, ani nie istnieją domniemanie, że są sprzedawane poniżej wartości rynkowej w rozumieniu rozdziału 201 (A) ustawy antydumpingowej z 1921 r., poprawka 19 USC 160 (A).

Uzasadnienie. Cała ilość ozdób choinkowych sprzedawana na rynek wewnętrzny w Polsce jest znacznie niższa niż 25 proc. całej ilości sprzedanej na eksport do krajów poza USA. Dokonano porównania cen płaconych przez importerów USA i cen za eksport do krajów innych niż USA. Stwierdzono, że wszystkie ceny eksportowe były kształtowane w normalnym trybie handlowym i były oparte na jednolitej cenie fabrycznej, z dodatkami za fracht oceaniczny, w przypadkach kiedy ceny były ustalane na bazie ctf. Dostawy do USA miały w wyniku te same ceny jak dla innych krajów poza USA.

*) patrz „Z. G.” nr 9 i 18/61.

**ŻYCIE
GOSPODARSTWA**



Praga — Hradczany

Produkcja niektórych wyrobów na rynek w CSRS

Ludność Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej liczyła z końcem ub. roku niemal 13,7 mln obywateli. Przyjrzynijmy się, jak kształtuje się produkcja niektórych towarów konsumpcyjnych w liczbach globalnych i w przeliczeniu na głowę ludności (dane porównawcze 1959 r. i VI.1961 r. w przeliczeniu na skalę roczną).

	1959	VI.1961 (w przel. na 1 mies- ca 1 rok)	VI.1961 (w przel. na 1 mies- ca 1 rok)
Włókna sztuczne	t. 58 142	58 560	36,6 m
tkaniny bawełniane	tys. m. 441 578	502 560	5,5 m
tkaniny jedwabne	tys. m. 60 631	76 596	5,6 m
tkaniny lniane	tys. m. 64 059	74 424	3,6 m
tkaniny wełniane	tys. m. 45 507	49 392	7,6 par
obuwie ogółem	tys. par 87 942	105 132	8,9 par
w tym skórzane	tys. par 39 161	53 980	

A oto jak przedstawiają się podobne dane dla produkcji przedmiotów trwałego użytku:

	1959	VI.1961 (w przel. na 1 rok)	VI.1961 (w przel. na 1 rok)
Samochody osobowe	80 605	64 608	4
motocykle i skutery	189 745	192 344	14
motorowery	145 132	171 840	12
łódki domowe	103 660	173 436	12
odbiorniki radiowe	280 522	273 290	20
telewizory	198 609	365 732	26

Dla pełnego obrazu produkcji na rynek warto również przytoczyć produkcję niektórych artykułów spożywczych:

	1959	VI.1961 (w przel. na 1 rok)	VI.1961 (w przel. na 1 rok)
Mięso (bez mięsa koni)	tys. ton 413	480	37,2 kg
mięso słoje	min l 972	1 116	81,4 l
mleko konsumpc.	ton 55 393	76 890	5,6 kg
masło	tys. hl 13 604	18 212	140 l
piwo			



Symboliczny klucz do nowej szkoły „Tysiąclecia” na Pradze.



Mimechodim

Szerokie drogi

„Pijany kierowca zabił dwoje dzieci. Taksona potraciła kobietę na przejściu dla pieszych. Nieprzepraszając skręcająca ciężarówka zmiotła samochód, w którym zginął znany twórca...” Codziennie szpalty gazet nagrzewają tego rodzaju wiadomościami. Zmotywowana śmierć zbiera coraz obfitsze żniwo. A społeczeństwo odpowiada dyskusją, jak powinny być egzekwowane przepisy ruchu drogowego. Statystyka pędzi wstrząsającymi liczbami ofiar śmiertelnych i kalek, zniszczonego mienia społecznego. A my cóż czynimy, by powstrzymać tę wzrastającą krzywdę?

Zaostrzamy kryteria przy egzaminowaniu przyszłych kierowców

i udzielaniu im prawa jazdy. Ale zbyt wiele wymaga się od nich wiadomości o tajemnicach silnika i instalacji elektrycznej, a zbyt mało znajomości praktycznej, bezpiecznej jazdy, zbyt wyrzucamy sprawę ich opanowanie przepisów. Co roku dokonuje się tzw. przeglądu technicznego pojazdów mechanicznych. I co roku po tych przeglądach busują po szosach samochody bez hamulców, z nieczynną instalacją sygnalizacyjną. Dziesiątki i setki milicjantów pociągają się nad wypisywaniem mandatów za nieprawidłowe przebieżenie jezdni. Ale czy na szosach często spotyka się patrol milicyjny, które by egzekwowały przestrzeganie przepisów? Ciekawa byłaby statystyka, ile w ciągu bieżącego roku ścigano mandatów za śpienie latarniami w czasie mijania, za nadmierną szybkość w miejscach zabudowanych, za ścinanie drogi przy wyprzedzaniu, za jazdę z nieczynnym lub uszkodzonym sygnałem „stop”, za inne ciężkie przestępstwa drogowe.

Sprawdzenie trzeźwości kierowcy i poprawności stanu technicznego wozu „na stojąco”, w upatrzonym punkcie, to rzecz istotnie bardzo ważna. Ale nie wystarczy! Kompanie Ruchu MO powinny działać naprawdę w ruchu!

(tj)

DUMPING SŁÓW

I po co komu pieniądze

Mój felieton pt. „Skąd ludzie mają, na to pieniądze?” spotkał się z jakimś takim czytelnikiem oddźwiękiem, a to natury kontynuatorskiej. Nadeszło dużo listów (może nie tyle, ile otrzymuje Brigitte Bardot, ale zawsze ze dwa), w których podawane są inne jeszcze sposoby robienia forsy, tudzież zawarte są pretensje, że nie wyczerpałem wszystkich możliwości.

Dobry Boże! Gdybym znał wszystkie sposoby robienia forsy, albo chociaż jeden, a dobry, ludność zubożona byłaby o niewiele filitony.

O ile mnie w listach spotykają pretensje, o tyle posiadacze forsy spotykają się z silną, nieudolnie skrywaną zazdrością. Jak bardzo brzydka cecha jest zazdrość — nauczać nie muszę. Ale poza tym w naszych warunkach jest ona głęboko niezasadna.

Sprawiedliwość społeczna w Polsce polega nie tylko na tym, że niewielu jest ludzi mających o wiele więcej forsy, niż ogół ich bliźnich. Również na tym, że dłużej niecierpiących ze wszelkich miar utrudnień zostało jej wydawanie.

Marzysz Czytelniku o 10, czy 15, a może nawet 20 tysiącach złotych miesięcznie. Boże Cię chroń od takiej sumy. Zgroza mnie ogarnia na myśl, jaki to dopust boży nastąpił, kiedy wreszcie ogół ludzi, czy fachowców w Polsce, gdzieś za lat 20, osiągnie takie zarobki. Jest to bowiem tylko morderca i nieszczęście. Zachęcałbym każdego do niszczenia nadwyżek pieniężnych, a to dla uniknięcia kłopotów, gdyż nie to, że mądry ustawodawca, przewidując nasze trudności z wydawaniem i obawiając się masowego procederu darcia i palenia pięsetek — wprowadził za takie czynny odpowiedzialność karną.

Przypuśćmy Czytelniku, że masz nieograniczoną ilość pieniędzy. No i co z tego? Oczywiście możesz jeść kotlety wieprzowe, albo chodzić do kina, czy też pić wódkę. Tylko, ile gentleman może zjeść kotletów wieprzowych? Ile razy zdoła iść do kina, jeśli ma ambicję pozostawiania w zdrowiu psychicznym? Ostatnie doświadczenia medyczne wskazują zaś, że nawet picie wódki ma charakter ograniczony.

A poza tym? Powiedzmy — chcesz kupić sobie auto. Jak wiadomo, do tego celu wprawdzie trzeba mieć chody, a dopiero potem pieniądze. No, ale ktoś ma już u nas chody, to po co mu jeszcze pieniądze? Oczywiście przesadzam, możesz kupić sobie tatuo i z miejsca „Syrenkę” albo „Warszawę”. Ale znowu — dlaczego z tej racji, że ktoś ma pieniądze od razu przyjmować, że jest idiotą i na złość mamie pragnie odmrozić sobie uszy? U nas, jak ktoś ma pieniądze, na pewno nie jest idiotą, chociaż, niestety, nie jest prawdziwą odwrotnością tego twierdzenia.

Albo może nadmiar gotówki pragniesz ulokować, Czytelniku, fundując sobie wycieczkę zagranicę? Do tego oczywiście też trzeba mieć chody, ale przede wszystkim musisz się zdecydować na wyjazd co najmniej na pół roku przed datą startu. Zgłoszenia późniejsze są już obsłaniane. Choćby to była wyprawa pieszka do Radomia za 100.000 zł polskich — miejsce nie będzie.

Wybudować pragniesz domek? Będą Ci badać, gdzie ukradłeś materiały budowlane. Możesz stawić domek tylko wtedy, jeśli ich nie ukradłeś, tylko, że w tym wypadku nie możesz stawiać domku.

Jedyna forma wydawania forsy, jaka Ci pozostaje, kiedy nie masz chodów i nie potrafisz niczego załatwić i nie chcesz się nabiegać, żeby wolno Ci było wydać pieniądze — to wyrzucanie pieniędzy. Oczywiście nie takie karalne, do rynsztoka, ale państwowotwórcze, za pośrednictwem uspołecznionych instytucji służących do umożliwienia wyrzucania pieniędzy. Np. możesz pojechać na urlop w kraju. No, w głowie niech Ci się nie przewraca. Do Grand Hotelu w Sopocie się nie dostaniesz, domku campingowego w Krynicy Morskiej nie otrzymasz, sleepingiem się nie przejeżdżasz, ale możesz być pionierem, odkryć nowe okolice — takie gdzie nie ma tłoku. I tam coś nie-

coś zdołasz wyrzucić. Jednocześnie na polu przestępczym, gdzie nie ma w sezonie domów, campingowy jest do zachępania. Tu spotykasz się z pełnym wdzięku drenażem powiatowym. Za 36 zł doba otrzymujesz budę z tektury. Dach Ci przecieka, w środku pachnie pozostałościami po lokatorach, którzy byli trunkowi, ale wódka nie szła im na zdrowie, tylko na podłogę. Prycza jest oświeceniowska, rzucają Ci na nią trzy śmierzdzące kocy szmaciane bez poduszki i prześcieradła. Ale śpisz i za dnia możesz się rozkoszować campin-giem malowniczo ustrojonym w tabliczki „Nie śmieć” (po 10 na 100 m²) i innymi wezwaniami. Całość jest z wdziękiem powiatowych dowcipni-siów podzielona na alejki pn. „Aleja kochanków” — ta akurat wiedzie ku rekrutkiej latarni. Za 30 zł możesz wypożyczyć dziurawy jakak. A że w świetlicy super-radiola jest zepsuta, za 10 zł uruchamiasz sobie do tańca grającą szafę w osobie tegiej pani, która umyślnie nie umie grać na harmonii po to, żeby muzykować taniej niż Armstrong.

W ten sposób z bożą pomocą zdołasz wyrzucić nawet 200 zł dziennie i za to będziesz towarzysko obowiązywać dziekawa kierownikowi ośrodka, boś dał Ci przecie ten zapłacony domek, a mógł nie dać, jeśli by mu twój nos się nie spodobał.

Jeśli masz pieniądze, możesz sobie również pojechać do Bułgarii.

Tysiące ludzi ciągną do tego kraju, który zadaje kłam rozpowszechnionemu mniemaniu, że brak pogody nad morzem jest związany z istnieniem ustroju socjalistycznego, bo przed wojną nad morzem bywała nie tylko burza, a w ogóle tak zwane sfery, ale również pogoda.

Owe tysiące ludzi mają, jak to Biuro Paszportowemu wiadomo, najbliższych przyjaciół właśnie w Bułgarii i ci przyjaciele w sezonie kąpielowym odczuwają nieprzezwyciężalną potrzebę użycia drogiego swemu sercu polskich rodzin.

Żeby dostać wkladkę paszportową do Bułgarii, trzeba przedstawić zaproszenie od kogoś z obywateli tego kraju. Żeby dostać przydział lewów wystarczających na utrzymanie — trzeba napisać podanie do NBP, iż uwożę szlakiem wykopalisk archeologicznych stanowią życiową pasję proszącego, a zadośćuczynienie jej wzmoże jego siły vitalne i zadowolone, co przyczyni się do wykonania planów produkcyjnych. Po sprostaniu tym liturgicznym wymogom można już, nabiegawszy się ze dwa miesiące — ruszyć szlakiem koczowniczym.

W ten sposób w nasze życie przenika artystyczna umowność. Zaczyna w nim być jak w kinie — o czym zresztą zawsze marzyły pokolenia podlot-ków. W kinie jest tak: realizatorzy wiedzą, że bohater nie wybebeszy starszej pani i nie uciekał z księżniczką na Riwierę i widownia wie, że oglądając gwiazdor nie bebeszy i nie uciekał. Ale pomiędzy obiema stronami panuje milcząca umowa, iż będą one święcie wierzyły w bebeszenie i uciekanie. Bez tej wiary w ogóle nie ma kina.

Nasze władze paszportowe z powodzeniem stosują prawa artystycznej fikcji w życiu. Biuro Paszportowe wie, że zapraszający Bułgar nie zna zapraszanego, a po prostu umówił się, że wynajmie mu pokój. I starający się o wyjazd doskonale wie, że Biuro Paszportowe o tym wie. Ale obie strony udają, że kino to jest czysta, życiowa prawda. W ten sposób szeregowy smutny Polak odczuwany zostaje od tradycyjnych form ziemskiego bytowania. Zzeracz schabu z kapustą zostaje Alicją w krainie czarów. Teraz już życia nie przeżywasz, jako szary zjadacz rzeźzonego kotleta, nie możesz z talentem grać swojej roli w świecie umowności, który uprzejmie Ci stwarza.

A co mają robić ludzie bez chodów, bez czynnych zamilowań artystycznych, bez talentu pisanie sobie scenariuszy? Tacy ludzie powinni programowo zarabiać 1000 zł miesięcznie, co automatycznie pozbawia ich wszystkich kłopotów.

KLAKSON

PRASA

o problemach gospodarczych

Nowe zasady polityki mieszkaniowej stały się na długo przedmiotem i zarazem punktem wyjścia żywej dyskusji. Pierwsze ich wyniki — że na razie najmniej widoczne — w postaci uporządkowania ewidencji pentów, ubiegających się o przydział mieszkań, mamy już niemal poza sobą. Rozpoczęło się wydawanie pierwszych nakazów kwaterekowych. Są to zagadnienia, które bezpośrednio interesują ludzi, oczekujących na mieszkania z budownictwa państwowego. Ponadto przyjęcie nowych zasad dokonano poważnego przesunięcia — żeby się tak wyrazić — w strukturze popytu na mieszkania. Część tych, którzy dawniej, być może, byłiby uprawnieni do otrzymania mieszkania zorowskiego, została skierowana siłą rzeczy w stronę mieszkań spółdzielczych, czy nawet w stronę budownictwa indywidualnego.

Faktem pozostaje, że zainteresowanie sprawami mieszkaniowymi nie słabnie. Dowodzi tego chociażby spora porcja artykułów jakie ukazały się ostatnio w tygodnikach. BARBARA SEIDLER podejmuje w NOWEJ KULTURZE ponownie problem wspólnych mieszkań. W swoim artykule pt. „WSPÓLNE MIESZKANIA” nawiązuje ona do niedawnej wypowiedzi J. SZCZEPAN-SKIEGO w „Przeglądzie Kulturalnym” na ten sam temat. Autorką niepokoi obecny stan, w którym — zwłaszcza w Warszawie — ciągle jeszcze mamy bardzo wiele mieszkań wielorodzinnych. Pisze ona m. in.:

„Ileż jest wspólnych mieszkań w Warszawie, ile jest ich w całej Polsce? — na to pytanie nikt nie umiał mi odpowiedzieć.”

„Więc jakże to jest? Czy nie ma wyjścia z tej sytuacji, czy tym, którzy czekają latami na własny kąt, trzeba powiedzieć: „nie doczekacie się nigdy, bo przed wami są barierki przetrzebienia?”

S. Seidler widzi możliwość poprawy tej sytuacji w zmianie struktury budowanych mieszkań, zasadzającą się na preferowaniu budowania małych mieszkań. Odpowiedź na niektóre pytania postawione przez B. Seidler daje JULIUSZ GORZYŃSKI w PRZEGŁADZIE KULTURALNYM. W artykule ROZWAŻANIA MIESZKANOWIE podkreśla on mocno konieczność uwzględnienia zasady, iż „zadaniem polityki mieszkaniowej władzy ludowej musi być dostarczenie każdej rodzinie pracowni-ckiej i ubogiej najsłabszego — lecz oddzielnego mieszkania”.

Autor wskazuje wszakże, iż dopóki warunki obiektywne nie pozwalają na pełne zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych, całe zagadnienie musi charakter ilościowy, kłopot po zaspokojeniu potrzeb ilościowych, mogą dojść do głosu potrzeby subiektywne, przekształcając problem mieszkaniowy w problem jakości.

W dziedzinie zwiększania zasobów mieszkaniowych uczyniliśmy niewiele. Jednakże w ostatnich latach niektóre rady narodowe zbyt pochopnie podwyższyły normy mieszkaniowe, chociaż to podwyższenie standardu nie wynikało z istotnego rozwiązania głodu mieszkaniowego. Nie też dziwnego, że zasiała konieczność powrotu do dawnych, mniejszych norm. Normy te

będą mogły być podwyższone wtedy, gdy zaspokojona

zostaną obiektywne potrzeby mieszkaniowe. „Jak szybko to może nastąpić?” rozważa autor. — Trudno na to pytanie odpowiedzieć. Stan taki może być osiągnięty uśrednieniem w jednym; później w innym mieście lub regionie. W zależności od istniejącego absolutnego deficytu samodzielnych mieszkań, jego dalszego kształtowania się pod wpływem takich czynników, jak ilość zawieranych małżeństw, zakładanie nowych gospodostw domowych oraz przyrost naturalny. Przewidywać, co do tych ostatnich czynników mogą być myślnie, nie o co do tych ostatnich czynników jest nie-ale statystyka dotycząca faktów istniejących jest nie-ubłagana. A ona nam mówi, że jeszcze w bieżącym roku deficyt mieszkań rodzinnych nie zostanie zlikwidowany. Pomimo że rozmiary budownictwa mieszkaniowego wzrosną półtorakrotnie w porównaniu z ostatnią pięcioletnią, i że istnieją realne szanse

dalejszego ich podwyższenia. ANDRZEJ BERKOWICZ w POLITYCE zajął się jedną z grup ludzi czekających na mieszkania z nowego budownictwa. W artykule LUDZIE Z BARAKÓW ukazuje on problem tymczasowych pomieszczeń mieszkaniowych, często improvizowanych w barakach, które bynajmniej się do celów mieszkaniowych nie nadają. Gorzej, że owa improvisacja przeciąga się na lata całe i nabiera z czasem cech stałości. Mimo iż — jak pisał autor — z baraków są klasa wymierająca.”

Nawiasem warto zauważyć, że jednak jakieś zmiany jakościowe w pojmowaniu problemu mieszkaniowego zaszły. Świadczy o tym choćby ilustracja, jaką „Polityka” zamieściła w artykule A. Berkowicza, a przedstawia jąca niebrydki drewniany domek jednorodzinny. W takim baraku z pewnością chętnie zamieszkaliby niejedni z tych, którzy gnieźdzą się w wielorodzinnych mieszkaniach.

Od kilku lat stale miejsce w publicystyce znalazły tematy związane z aktywizacją małych miasteczek. Tym razem „Polityka” przynosi artykuł ZGUBIONO STRUGI STECZKO! autorami artykułu są: KAROL STRUGI i BRONISŁAW ZAPALA. Mowa o powiatowym Staszowie w woj. kieleckim. Dawniej, kiedy się czytało o zamierzeniach małych organizmów miejskich, mowa była o drobnych inicjatywach, o własnych wysiłkach zmierzających do poprawy warunków komunalnych itp. Dziś rzucano się w oczy duży rozmach w wysuwaniu potrzeb, wszechstronność żądań. Ludzie małych miasteczek zdali sobie sprawę, że samo uprzędkowanie ulic nie podnosi poziomu ich bytu materialnego. Dobra komunikacja, rozsądne wykorzystanie miejscowych środków i zasobów siły roboczej, niezbędne kwantum właściwie zlokalizowanego przemysłu — oto podstawy, na których można budować przyszłość.

W nawiązaniu do dyskusyjnej wypowiedzi o zgładzie śródlądowej zamieszekanej w naszym bieżącym numerze, warto zwrócić uwagę na artykuł ALEKSANDRA PA-SZYRSKIEGO i JERZEGO STEPOWSKIEGO w 38 nr „Polityki” (MIĘDZY ODRA I BUGIEM — PŁYN BARKO MOJA).

T. J.



O przestrzeganie przepisów bhp

W hucie „Balladon” odbyła się zakładowa konferencja poświęcona problemom bezpieczeństwa i higieny pracy. M. in. stwierdzono, że średni dozór za mało energicznie wnika w zagadnienia bhp oraz że przebiegała niezbyt inicjatywnie i troskliwie szczególnie w zakresie przestrzegania przez pracowników przepisów i stosowania właściwych metod pracy. Zapowiedziano zaostrzenie sankcji wobec winnych zaniedbań w tej dziedzinie. Każdy pracownik huty musi wiedzieć, iż on również jest odpowiedzialny za stan bhp w zakładzie.

Podwójna korzyść

Prezydium rady robotniczej Zakładów Przemysłu Azotowego w Kędzierzynie postanowiło umożliwić pracownikom zbierkę gruzu ceglano-go, znajdującego się na terenie zakładu, i wykorzystanie go na własne potrzeby. Jedynym warunkiem zarzyc-mania sobie zebranego gruzu jest o-czyszczanie i uporządkowanie wyzna-czonego odcinka terenu zakładu.

Kwalifikacje

W składzie załogi Zakładów Mecha-nicznych „Urus” znajduje się oko-ło 1800 pracowników nie mających ukończonej szkoły podstawowej, w tym ponad 500 pracowników w wie-ku poniżej 35 roku życia.

Własny szpital

Huta im. Nowotki w Ostrowcu bu-duje własnym kosztem szpital o ku-baturze 65 tys. metrów sześć. i 500 łóżek. Koszt budowy kompleksu gmachów szpitalnych (bez wyposa-żenia) wyniesie ca 50 mln zł. (2)

Brak fachowców

Stocznia Szczecińska im. Adolfa Warskiego odczuwa dotkliwy brak robotników, co powoduje in-wrozst godzin nadliczbowych. Obec-nie brakuje w stoczni aż 120 ludzi. Poważne kłopoty nastrocza także do-bór kadry inżynierów — okrętowców. Próbną rozważać ten problem, w ub. r. powołano przy Politechnice Szczecińskiej Wieczorową Szkołę In-żynierską, w której 50 pracowników ze stoczni produkcyjnej i remon-towej zostało skierowanych na studia. O powodzeniu tej formy studiów świadczy duża liczba zgłoszeń w tym roku. Niestety, nie przewiduje się u-ruchomienia drugiego kursu, gdyż Politechnika nie dysponuje wystar-czającą kadra naukowców.

„Załom” dla kraju i na eksport

Fabryka Kabli w Załomiu pod Szczecinem rozbudowała się od trzech lat, zwiększając z roku na rok produkcję przewodów elektrycznych. Np. w br. wartość produkcji w po-równaniu z okresem ub. zwiększyła się niemal dwukrotnie. Wzrost także asortyment wyrobów; o ile w stycz-

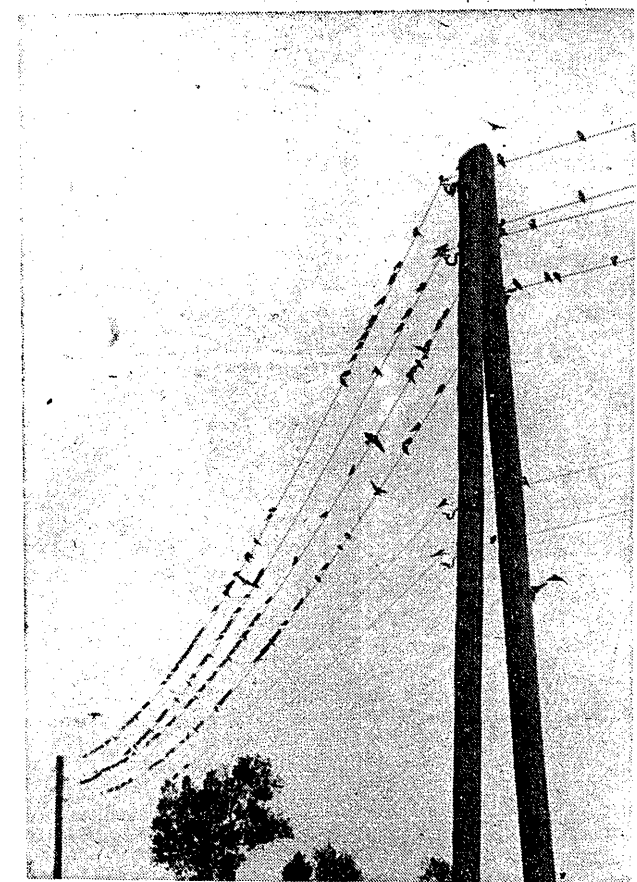
nlu br. wyprodukowano zaledwie 51 różnych typów przewodów, to już obecnie wytwarza się ich 101. Ostat-nio Załom stał się nawet eksporte-rem ok. 400 km przewodów o naz-wie fabrycznej „ADY” sprzedano Mongolskiej Republice Ludowej. Ten szybki przyrost produkcji odbywa się głównie dzięki wzrostowi wydajności pracy. Wprowadzenie nowych tech-nicznych norm pracy oraz poprawa organizacji pracy — są podstawą e-konomicznego postępu przedsiębior-stwa. (mp)

„Paławag” — na nowych normach

Dwa miesiące temu Państwowa Fa-bryka Wagonów we Wrocławiu roz-poczęła pracę według nowych nor-m.

technicznych. Dzięki poprawieniu warunków organizacyjnych — technic-znych i wprowadzeniu nowych norm wydajność pracy we wszystkich wydziałach fabryki znacznie się zwięks-zyła. W lipcu wzrosła ona — w po-równaniu do wskaźnika planowanego — o 5,3 proc. Należy wziąć przy tym pod uwagę, że lipiec był tzw. mie-sięcem wyjściowym i robotnicy nie mieli jeszcze żadnego doświadczenia w pracy opartej o nowy system norm i plac.

Wzrost wydajności pracy podlegał za sobą wzrost płac. I tak np. w wydziale W-4 w marcu br. średnie zarobki robotnika wynosiły 1.973 zł, w czerwcu 2.061, a w lipcu, po wpro-wadzeniu norm technicznych, wzro-sły do 2.210 zł. To samo zjawisko obserwuje się i w innych wydzia-łach fabryki. (b)



Przed odlotem...

REDAGUJE ZESPÓŁ: Włodzisław Brus, Stanisław Choletowski, Władysław Dudziński, Mirosław Dynus, Henryk Flakierski, Stefan Frankel, Jan Głowczyński (redaktor naczelny), Tadeusz Jaworski (teksty), Mieczysław Kabaj, Jerzy Kłoc, Tadeusz Kowalik, Marian Krzak, Rastislav Laski, Mieczysław Mieszkowski, Zbigniew Mikolajczyk, Zofia Morecka, Marian Ostrowski, Józef Pajestka, Grzegorz Pisarski, Antoni Rakiewicz, Wiesław Rydygier, Władysław Sadowski, Hubert Sukienicki (s-ca red. nacz.), Jan Werner, Janusz G. Zieliński. Redaktor techniczny i opracowanie graficzne — Marian Sikora.

WYDAWCA: Wydawnictwo „Prasa Krajowa” RSW „Prasa”, Warszawa, ul. Wileńska 12, tel. 59-11.

ADRES REDAKCJI: Warszawa, ul. Hoża 35. Telefon: redaktor naczelny 806-22, s-ca red. nacz. 883-82, sekretariat redakcji 806-28 oraz centrala 805-71 i 805-13. Wzrost 54.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE: Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa” Warszawa, ul. Wileńska 12, tel. 51-49-57 oraz Dział Ogłoszeń w miastach wojewódzkich. Ceny ogłoszeń: ramkowe-handlowe za tekstem 15 zł za 1 cm², drobne-handlowe i 1 zł za 1 wyraz, drobne-osobiste 2 zł za 1 wyraz. Ogłoszenia kolorowe są o 50% droższe.

ZAMÓWIENIA I PRZEDPŁATY NA PRZEMIERZ: przyjmują do dnia 15 każdego miesiąca poprzedzającego dokonując wpłaty na konto PKO nr 1-6-100020 CKPIW „RUCH” Warszawa, ul. Śrebrna 12.

Cena prenumeraty kwartalnej zł 28.-, półrocznej zł 52.-, rocznej zł 104.-. Prenumerata za granicą jest o 40% droższa.

Zamówienia ze zleceniem wysyłki do granicy przyjmują na okres kwartału, półroczny i roczny Biuro Kol-egumplezary zdezaktualizowane można nabyć w sklepie archiwalnym „RUCH” Warszawa, ul. Wileńska 12. Druki Zakłady Drukarskie i Włókiendzowne RSW „Prasa” W-wa, Marszałkowska 27.

ZYCIE gospodarcze

Zam. 1447, 8-68